Nr. 54.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 6 marca 1888. (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 marca.

(Ciekawe dwa artykuły brukselskiego „Norda“ w sprawie propozycyi rosyjskich. — Wiadomości z Wiednia. — Doniesienia z: Paryża, Bukaresztu, Masowy i Kairu).

W sprawie rosyjskich propozycyi zamieścił półurzędowy rosyjski „Nord“ w sobotnim swym numerze ważny artykuł — którego optymistyczna treść i nuta w dziwnéj sprzeczności stoi z ogólnym tonem artykułów prasy rosyjskiéj na temat sprawy bułgarskiéj i wszystkiego, co w bliższym lub dalszym z nią stoi związku. Oto krótkie streszczenie głównych wywodów sobotniego „Nordu“.

Zaznacza on nasamprzód, że rokowania dyplomatyczne dla załatwienia bułgarskiéj sprawy znacznie się przewlekają. Fakt jednakże, że istnieją one ciągle jeszcze, najlepszym według „Norda“ jest dowodem niesłuszności owych zapatrywań — jakoby Austrya, Anglia i Włochy nieodwołalnie i stanowczo pod żadnym warunkiem nie miały już poprzeć kroków rosyjskiego rządu. Brukselski organ wyraża przeciwnie nadzieję — że trzy pomienione mocarstwa nie wypowiedziały jeszcze ostatniego słowa — że i one głosować będą w duchu rosyjskich propozycyi, skoro otrzymają od gabinetu pasterskiego pożądane dokładniejsze wyjaśnienia i wskazówki. Zdaniem „Norda“ koniecznem jest absolutnie wspólne działanie Europy — aby bez użycia gwałtownych środków wytworzyć w Bułgaryi legalny stan rzeczy; jednolita taka akcya nie napotkałaby zarazem nigdzie na najmniejszy opór. „Nord“ kładzie następnie nacisk na to — że przyjaciele koburskiego księcia jawną radość okazali, przekonawszy się, iż tylko Francya i Niemcy popierają żądanie Rosyi u W. Porty; wypadałoby z tego sądzić, że w obec wspólnéj akcyi mocarstw europejskich niemałego doznaliby zawodu i przerażenia. Rządy uzurpatora ani marzyć niemogłyby natenczas o najmniejszym oporze.

Najciekawszą jest przecie rzeczą, że bezpośrednio po publikacyi powyższego optymistycznego artykułu zamieścił „Nord“ na tenże sam temat drugi elaborat, o zupełnie pesymistycznym nastroju. Nie mamy jeszcze urzędowych depesz co do treści drugiego tego artykułu — ale większa część berlińskich gazet odebrała o nim już prywatne telegramy z Brukseli. Między innemi następne się tam mają znajdować wywody:

„Jeżeli rządy w Zofii przekonają się o tem, że Austrya Anglia i Włochy zupełnie przeciwnego są zdania, aniżeli Rosya — natenczas słusznie przypuszczać będą, iż niema już Europy — a ztąd będą czerpać i otuchę do dalszego oporu. Może też do tego tylko zdąża Austrya wraz ze swymi sprzymierzeńcami.

W każdym razie mają teraz Austrya, Anglia i Włochy obowiązek postawienia lepszych ze swéj strony propozycyi — jeżeli nie chcą być wręcz o to oskarżone — że sobie gorąco życzą zabagnienia bułgarskiéj sprawy. Co się tyczy Rosyi, to nieda się ona niczem sprowadzić z pokojowéj drogi. Odczeka ona raczéj dalszego przebiegu wypadków — dopóki lud bułgarski, znużony rządami uzurpatora, sam nie wypędzi ze Zofii burzycieli pokoju. Rosya posiada zupełną samowiedzę tego, że wypełniła swéj obowiązek. Odpowiedzialność za *rozbicie się* rokowań dyplomatycznych spadnie jedynie na te mocarstwa europejskie, które wprawdzie ciągle się powołują na berliński traktat — ale przytem wszystkiem żadnych dla zachowania jego nie przedsięwezmą kroków“.

Trudno zdać sobie do téj chwili sprawę z tego, jak wytłomaczyć tak skrężne przeciwieństwa w zapatrywaniach równoczesnych brukselskiego „Norda.“ Trzeba nasamprzód odczekać urzędowych telegramów co do autentycznego brzmienia drugiego tego artykułu.

Gdyby (według brzmienia pierwszego artykułu) Rosya rzeczywiście jednak gotową być miała do dostarczenia dalszych objaśnień i wskazówek dla Wiednia, Londynu i Rzymu — natenczas mógłby się rzeczywiście rozpocząć nowy okres w sprawie dyplomatycznych rokowań. Rzecz niepochwytna dotychczas i mglista mogłaby wreszcie namacalniejsze może przybrać kształty.

We Wiedniu poczynają też obiegać pogłoski o tem, że znajdzie się przecież sposób do porozumienia się z gabinetem petersburskim na ślizkim gruncie bułgarskiéj sprawy. W dniu dzisiejszym ma hr. Kalnoky wrócić z Pesztu do Wiednia. Opinia publiczna stawia powrót ten w łączność z obecną fazą rosyjskich propozycyi.

W jednym z ostatnich numerów pisma naszego streściliśmy na tem samem miejscu odezwę petersburskiego „banku rosyjskiego dla zagranicznego handlu.“ Odezwa ta tyczyła się pogłosek o zagrożonym bycie banku. Urzędowa depesza z Petersburga donosi obecnie, że rząd rosyjski pomienionemu bankowi przekazał znaczne summy na londyńskie banki — aby w ten sposób mogły zostać wycofane z kursu rozliczne akcepta handlowego banku.

Z Paryża szczupłe bardzo odbieramy wiadomości. Pp. Wilson i Ribaudeau zaapelowali przeciw wyrokowi trybunału karnego, skazującemu ich za orderowe szachrajstwa. Wilson i teść jego, pan Grévy żywią podobno najlepsze nadzieje — że wyższa instancya zmieni wyrok potępiający. Dla tego też obaj stosunkowo dość spokojnie znieść mieli cios, w którym dopatrują się tylko skutków chwilowego zwrotu stronniczéj opinii. Inaczéj przecież wyraża się o sprawie téj największa część paryskich dzienników, bez względu na kierunek ich polityczny.

Francuzka Izba postanowiła pod koniec sobotniego swego posiedzenia, aby odtąd dziennie dwa posiedzenia odbywać, póki nowa w tym względzie nie zapadnie uchwała.

W dniu wczorajszym gabinet rumuński podał się do dymisyi. — Król zawezwał wskutek tego do siebie prezydenta senatu, p. Ghikę.

Włoski korpus ekspedyci niezadługo znajdzie sposobność do bohaterskich czynów. Wojska abisyńskie koncentrują się w blizkości jego — w miejscowości Gura, pod dowództwem kacyków Ras Mikael i Ras Area. Energiczny Ras Alula podąża tuż za nimi. W Asmara i Cassen zebrał się wybór armii abisyńskiéj, któréj przewodniczy sam negus. Każdéj już chwili spodziewać się można krwawego starcia.

Biuro Reutera odbiera pod dniem wczorajszym depeszę z Suakimu, według któréj znaczny oddział zbuntowanych mahometańskich derwiszów obsadził w sobotę cytadelę miasta, a ztamtąd starał się zająć i samo miasto. Po czterogodzinnéj walce wojska egipskie odparły natarcie, kładąc trupem lub raniąc kilkuset derwiszów. Oblężeni ponieśli również straty — poległ angielski pułkownik Tapp, stojący w służbie egipskiéj — a z nim pewna liczba żołnierzy egipskich. Angielskie łodzie kanonierskie „Delphin“ i „Albacora“ broniły miasta.

Telegram urzędowy z Kairu donosi, że egipski urząd kasy państwowych długów uchwalił zatwierdzenie pożyczki we wysokości $2^1/_4$ milionów egipskich funtów.

---

* ***Donoszą nam*** ze źródła najautentyczniejszego, że wiadomość „Westf. Merk.“ jakoby pomiędzy Najprzewielebniejszym ks. Arcybiskupem a rządem toczyły się układy co do objęcia przez ks. Wanjurę urzędu regensa seminaryum, jest bezpodstawną. Rokowania pomiędzy ks. Arcybiskupem a rządem toczą się w kierunku zupełnie innym.

---

* ***W dziennikach*** ślązkich krążyła przez pewien czas pogłoska, że nauczycielskie seminaryum wrocławskie ma być przeniesione do Brzegu. Obecnie donosi „Schl. Volksztg.“, że pogłoska ta jest nieprawdziwą, że raczéj w Brzegu utworzoném zostanie nowe seminaryum katolickie z dniem 1 października r. b., które tymczasowo zostanie pomieszczone w lokalu dawniejszéj szkoły realnéj. Jak słychać, **ma połowa nauczycieli, którzy się kształcić będą w Brzegu, otrzymywać posady w W. Ks. Poznańskiém.**

Tak pisze „Schl. Volksztg.“

Z przed lat pięćdziesięciu.

Nie grą to przypadku, że tak często cofamy się wstecz i z najbliższéj przeszłości wydobywamy na światło dzienne minione wypadki. Niedawno w całym szeregu artykułów wykazywaliśmy stósunki kościelno-polityczne, jakie panowały w naszéj dzielnicy przed 50 laty, a obraz, przedstawiający się na tle naszych rewelacyi musiał być bardzo niemiły dla sfer rządowych, kiedy nie tylko podrzędne władze prowincyonalne mocno się jego widokiem irytowały, ale nawet sam pan minister Gossler na publiczném posiedzeniu sejmowém z ostatniego piątku nie wahał się dać bardzo namiętnego téj irytacyi wyrazu, mierząc nadto po nad naszą Redakcyą w jakiegoś duchownego, któremu „bardzo zajmującego materyału“ do tych artykułów dostarczyć miały „Kirchliche, zur Verfügung bischöflicher Behörden stehende Acten“. Pan minister w tém samém przemówieniu zarzuca „kuryerowi,“ że buntował duchowieństwo przeciwko Najprzewielebniejszemu księdzu Arcypasterzowi i radził klerowi, aby nie przyjmował kierownictwa nauki religii świętéj w szkole, — a to jego twierdzenie jest tak samo fałszywe, jak owa kombinacya, opierająca się widocznie na poznańskich berychtach, wedle któréj owa pierwsza serya artykułów naszych „Przed 50 laty“ opierała się na „aktach kościelnych, pozostających pod nadzorem władz biskupich.“

Mało nam ostatecznie na tém zależy, gdzie nasi przeciwnicy dywinują źródła, z których czerpiemy nasze informacye, a mianowicie materyały do artykułów dających im się tak bardzo we znaki, — dla miłości prawdy jedynie i wyłącznie zaznaczamy tutaj, że do skreślenia owego obrazu stósunków naszych kościelno-politycznych z przed lat 50 posłużyły nam wyłącznie papiery pozostałe po wybitnym członku naszego świeckiego społeczeństwa, który je zebrał przez długi czas swéj wielce ożywionéj działalności publicznéj, — tak samo, jak z zupełnie prywatnego, życzliwego nam źródła pochodzi materyał, który nam posłuży do nowéj seryi artykułów, mających za przedmiot nie już kościelno-polityczne, ale szkólne stósunki naszéj dzielnicy przed laty 50.

Powiedzieliśmy, że nie przypadek to, który nam tak często wzrok ducha odwracać każe w stronę nie tak bardzo jeszcze odległéj przeszłości. Wśród smutnych, bardzo smutnych warunków dzisiejszego żywota, w chwili, gdy biją w nas ciosy, co naszéj społeczno-narodowéj budowie zdają się grozić ostateczną ruiną, — w takiéj chwili dobrze jest uznojonéj wrażeniami teraźniejszości myśli cofnąć się choćby o kilkadziesiąt lat wstecz, zwłaszcza jeżeli w téj przeszłości, jak to już widzieliśmy i zobaczymy późniéj, nie brak wskazówek wymownych, odnoszących się wprost do dzisiejszego naszego opłakanego położenia.

Znajdujemy się dzisiaj pod względem mianowicie narodowo-językowym w strasznych opałach, a większości czynnych w w dzisiejszém naszém życiu społeczném jednostek wydaje się, że jest tak źle, jak nigdy nie było, jak chyba gorzéj nie będzie, słowem. że przyszła na nas bodaj ostatnia godzina. Wobec tych rozpacznych głosów, głoszących taki upadek ducha, oglądamy się wstecz, szukamy nauki w przyszłości: i oto dowiadujemy się, że nie po raz to pierwszy biją tak wysoko nieprzyjazne nam bałwany we wszystkich dziedzinach, — że to, co takim bólem, a tu i owdzie zwątpieniem przejmuje nasze serca, nie jest niczém nowém, że nasi przodkowie przed laty 50 w takiém samém żyli utrapieniu, a przecież nie zwątpili o sobie i przyszłości, i ostatecznie zostawili nas po sobie takimi, iż równie jak oni pojmujemy znaczenie dóbr naszych najświętszych, i równie ochotnie zabieramy się do dzieła obrony.

A jeżeli pesymista wobec tego zauważy, że inne wówczas były stósunki polityczne, inna potęga nieprzyjaciela, inna wreszcie nasza żywotna siła materyalna, to mu odpowiemy na to, że i my dzisiaj wzrośliśmy pod pewnym względem, że mamy mianowicie po swéj stronie świadomość całego ludu wielkopolskiego, który z ojczystém słowem na ustach żyć i umierać pragnie.

Użyczony nam łaskawie przez czcigodnego zwolennika naszego pisma materyał obejmuje czas od roku 1841—45, a składa się przeważnie z papierów zredagowanych przez nieodżałowanéj pamięci posła powiatu odolanowskiego do sejmu prowincyonalnego, Wojciecha Lipskiego, który w licznych, gruntownych memoryałach wykazuje wszystkie niedostatki, zachodzące w dziedzinie wielkopolskiego szkólnictwa i stanowczéj domaga się od rządów nowego króla (Fryderyka IV) remedury. Rozpatrzmy się w tych ciekawych dokumentach, które nam, dla ich ważności, po większéj części w wierném streszczeniu podać przyjdzie.

I.

Na czele zbioru naszych materyałów znajdujemy kopią obszernego memoryału, obejmującego w ogólnych zarysach wszystkie potrzeby i niedomagania wielkopolskiego szkólnictwa, które następnie są przedmiotem poszczególnych memoryałów. Kopia ta nie jest zaopatrzona ani w datę, ani w podpis autora, nie ulega atoli wątpliwości, że oryginał powstał równocześnie z najstarszemi dokumentami zbioru, jeżeli nie wcześniéj od nich, t. j. około marca 1841 r.; autorem jego był najprawdopodobniéj twórca gimnazyum ostrowskiego, reprezentant powiatu odolanowskiego w sejmie prowincyonalnym, ś. p. Wojciech Lipski.

W. Księstwo Poznańskie — czytamy tam — potrzebuje

1) oprócz seminaryów nauczycielskich w Poznaniu i Paradyżu, jeszcze jednego seminaryum nauczycielskiego w Trzemesznie; rozumie się, iż to seminaryum powinno być katolickie. Na utrzymanie potrzeba najmniéj 5000 talarów rocznie.

2) Miasta ludniejsze, a mianowicie powiatowe powinny mieć szkoły według wyznań, złożone z trzech do czterech klas, oraz z oddzielnéj wyższéj klasy dla dziewcząt. W niektórych miastach są katolicy za słabi, ażeby dla siebie i gmachy potrzebne wybudować i zdolnych nauczycieli w miarę potrzeby uposażyć. W innych miastach ten sam niedostatek dotyka ewangelików, a przecież wypadałoby mieszkańców jednego miasta w równy sposób kształcić, aby umysłowo i przemysłowo jedno wyznanie nie górowało nad drugiem. Z umysłowem wykształceniem wznosi się przemysł, nie straciłby więc rząd nic na tém, gdyby z kasy rządowéj w miarę potrzeby na stósowne uposażenie szkół miejskich czynił dodatki.

3) Położenie niektórych gmin wiejskich, które same w sobie są za szczupłe i za ubogie, by mogły wystawić budynki szkólne i uczciwie utrzymać nauczyciela, wymaga koniecznie oddzielnych szkół elementarnych. W takim przypadku powinienby rząd ze swéj strony o tyle się dołożyć, o ile podobne gminy dla ubóstwa albo szczupłości swojéj nie mogą utrzymać zdolnego nauczyciela.

4) Dwa gimnazya katolickie, które dziś (1841) nędznie egzystują w Poznaniu i w Trzemesznie, nie mogą dostarczać tyle zdolnéj młodzieży, ile urzędy duchowne i świeckie wymagają. Trzeba nauki robić dostępne, a to się stanie, gdy gimnazya tak będą co do lokalności urządzone, aby i najuboższy miał do nich bez nadzwyczajnych kosztów przystęp.

Gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, gimnazyum bydgoskie i szkoła powiatowa wschowska istnieją jedynie tylko na funduszach katolickich. Wypada zatém:

a) obrócić fundusze katolickie gimnazyum Fryderyka Wilhelma na uposażenie nowego gimnazyum katolickiego w Ostrowie, gdyż powiaty odolanowski, ostrzeszowski, pleszewski i krotoszyński przez swe rozgraniczenie z Królestwem Polskiém straciły gimnazyum w Kaliszu i i szkoły w Warcie i Wieluniu.

b) Nauczycieli w Bydgoszczy, którzy z wyjątkiem dwóch mało znaczących nauczycieli katolickich, są ewangelikami, trzeba translokować a w miejsce ich powołać nauczycieli katolickich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mowa posła ks. dr. Jażdzewskiego

wygłoszona w sejmie pruskim na dniu 2 marca 1888 przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań.

Mości Panowie! Początkowo nie chciałem wcale odzywać się przy tym tytule, kilka wywodów atoli, jakie p. minister kultu odpowiadając wczoraj na mowę ziomka mojego, ks. dr. Stablewskiego wygłosił, nakładają na mnie obowiązek odpowiedzenia na nie kilku uwagami.

Zanim bliżéj przystąpię do owych wywodów p. ministra, pozwolę sobie w łączności z mowami posłów dr. Windthorsta i bar. Schorlemera z Alstu zrobić uwagę, że i rodacy moi co do traktowania kwesty kościelno-politycznych muszą sobie na razie nałożyć pewne więzy; wstrzymamy się téż, o ile się to da, jak najdłużéj. Nie mogę atoli pozostawić bez odpowiedzi kilku uwag p. ministra, które poczynił z powodu przemówienia p. dr. Windthorsta.

M. P., jeżeli p. minister wczoraj oświadczył, że ustawa z dnia 20 czerwca 1875 cieszy się zupełném uznaniem ze strony ludności katolickiéj lub pewnéj części téj ludności, to na to mu odpowiem, że tego uznania w przeważnéj części naszéj dyecezyi nie ma, — a mojém zdaniem konieczną tu jest gruntowna zmiana téj ustawy w interesie uproszczenia administracyi kościelnéj. Nie chcę dziś téj materyi gruntownie rozbierać, gdyż do Izby téj wpłynęło kilka petycyi, które nam dadzą sposobność do rozpraw nad kilku niedokładnościami ustawy o administracyi majątku kościelnego, a wtenczas się pokaże, w których punktach powinno się koniecznie odnośną ustawę zmienić. Dziś tylko mimochodem dodaję, że gruntowna zmiana téj ustawy jest nieodzownie potrzebną i to w interesie administracyi majątku kościelnego. A jeżeli w roku zeszłym w Izbie Panów podniesiono pewien rodzaj protestu przeciwko zmianom téj ustawy, to mogę to sobie tylko tém wytłómaczyć, że ci panowie, którzy ten protest zanieśli, nie znają dokładnie z własnéj praktyki administracyi, opartéj na podstawie téj uchwały, — w przeciwnym bowiem razie musieliby byli przyznać, że zmiana jéj, w duchu postawionych wówczas wniosków, jest nieodzownie nakazaną. Sądzę atoli, że księża Biskupi przedłożyli rządowi królewskiemu wnioski w sprawie téj zmiany, lub że to uczynią i że odpowiednia zmiana w téj kwestyi niebawem nastąpi.

Co do naszych dyecezyi, to zwrócę tylko na to uwagę, że mamy jeszcze zawsze kilku proboszczów rządowych i konstatuję, że ludność nasza usilnie i słusznie żąda, aby rząd królewski, który jest w pierwszéj linii zobowiązanym do usunięcia tych panów, podał nareczcie administracyi biskupiéj rękę do ostatecznego zakończenia publicznego skandalu, jaki wywołuje ta instytucya proboszczów rządowych. M. P., jeżeli rzeczywiście mamy dojść do trwałysh pokojowych stósunków, to w pierwszéj linii musimy się postarać o to, aby właśnie ta instytucya na zawsze zupełnie ze świata znikła.

Mojém zdaniem sprawa ta leży w ręku rządu, który może owych panów zawezwać, a ewentualnie zmusić do złożenia zajmowanych przez nich urzędów, jeżeli tu wogóle o względzie mowa być może, bo według zasad Kościoła św. wcale ich nie objęli i objąć nie mogli.

M. P.! Kilku słowy dotknę mowy, jaką p. minister tu wczoraj wygłosił. Pan minister wystąpił z taką stanowczością w pierwszéj linii przeciw wywodom ks. dr. Stablewskiego, oświadczając, że myli się twierdząc, iż rząd zdąża do popierania wyznania ewangelickiego, wydając znane nam przepisy językowe, ze szkodą religii katolickiéj.

M. P.! Nie myślę ja wcale p. ministrowi osobiście zarzucać, iżby chciał wyznanie ewangelickie na niekorzyść religii katolickiéj popierać, skoro tak stanowczo temu zaprzecza, ale nie mogę pominąć téj okoliczności, aby p. ministrowi tu nie wskazać, że władze prowincyonalne, mianowicie najniższych kategoryi, faktycznie i absolutnie nie chcą uwzględniać teoretycznéj zasady parytetycznéj, jakiéj p. minister tu tak stanowczo bronił, i że jéj wcale nie uznają. Widzimy bowiem, że na wszystkich polach życia publicznego popierane jest wyznanie ewangelickie na niekorzyść religii katolickiéj, i że ta działalność przynosi bijące w oczy owoce. I administracya szkólna wpływa faktycznie na to, i to w tym kierunku, że dzieciom polskim i katolickim nie daje do ręki takich książek do czytania i do nauki, iżby po za szkołą mogły mieć sposobność do dalszego kształcenia się, przez co i wychowanie ich religijne doznaje uszczerbku. Inspektorzy szkólni starają się przeciwnie dawać dzieciom do ręki książki, o których mamy to zupełne przekonanie, że zmierzają do spaczenia pojęć katolickich i katolickiego przekonania.

MP., aby Wam dać dowód, jak u nas pod tym względem się postępuje, zwrócę uwagę p. ministra na książki, znajdujące się w pewnéj bibliotece szkólnéj, — książki jak n. p. „*Jubelbüchlein zu dr. Martin Luthers 400 jährigen Geburtstage in Wort und Bild für Alt und Jung von Julius Disselhof* wydany w Kaiserwerth, które dają dzieciom katolickim do czytania.

Jaka to jest książka, tego dowiodę kilka ustępami, ustępami z książki, którą, jak to powiedziałem, faktycznie dają do rąk dzieciom katolickim. W przedmowie powiedziano:

Durch Luther ist das von Rom verschüttete Evangelium wieder in das Licht gezogen worden.... Die evangelische Kirche ist nichts anderes, als die alte katholische,

gesäubert und befreit von den Flecken und Makeln, wodurch sie unter der Herrschaft der Päpste verunziert und verderbt war.

Na stronie 20 czytamy:

Um diese Zeit starb zu Rom das Haupt der Christenheit, Papst Alexander VI., und zwar an dem Gift, womit er einen Kardinal hatte morden wollen.

Na stronie 27:

Gerechter Unmuth ergriff Luther, wenn er hören musste, wie man höhnisch im Rom den einen guten Christen hiess, welcher noch dumm genug war, den Trug der Kirche zu glauben.

MP., jeżeli takie książki — a jest ich więcéj — daje się do czytania 10-, 12-letnim dzieciom, to niech mi wolno będzie zapytać się p. ministra, czy twierdzenie przyjaciela mego ks. dr. Stablewskiego nie było zupełnie usprawiedliwioném, że administracya szkólna osłabia w dzieciach wiarę katolicką, że narusza tę wiarę, gdy zmusza ich do czytania takich bredni, takich nonsensów i takich fałszów historycznych.

W bibliotekach szkólnych w W. Ks. Poznańskiego, z których katolicy korzystają, znajduje się także tu i owdzie książka p. t. *„Das illustrirte goldene Kinderbuch. IX. Neuere deutsche Geschichte von der Reformation bis zum goldenen Zeitalter der deutschen Dicht- und Tonkunst. Franz Otto.* Lipsk i Berlin 1883".

Z książki téj przytoczę jeden tylko cytat. Czytamy tam:

Die vornehmen Geistlichen waren herrschsüchtig und gierig geworden. Die kindliche Einfachheit der christlichen Religionsgebräuche war ganz verschwunden, dagegen gab es viel äusserliche Pracht und Lärm je toller, um so besser.

M. P.! Jeżeli w ten sposób przedstawiać się będzie dzieciom dzieje Kościoła katolickiego, to nie ulega wątpliwości, iż przez to samo podkopie się ich przekonanie, stałość religijną i wiarę, którą przejąć się powinny.

Wówczas dopiero, gdy p. minister i pod tym względem zmieni gruntownie swój system, uzyska twierdzenie jego, przeciwstawione uprawnionym zarzutom posła ks. dr. Stablewskiego, twierdzenie, jakoby obydwa wyznania porówno zawsze uwzględniał, dostatecznéj powagi i wiary; dopóki to nie nastąpi, nie może się pan minister dziwić, iż także i w wyznaniowéj dziedzinie panują wśród ludności niepokój i niedowierzanie co do zamiarów rządu i z tego samego już powodu usprawiedliwić można żądanie, tyczące się całkowitego usunięcia codziennie niemal pojawiających się nieprawidłowości w szkole.

Pan minister powiedział daléj, iż rząd bynajmniéj nie ma zamiaru ograniczyć polskiego wykładu nauki religii. Podobnéj odpowiedzi udzielił p. minister na interpelacyą moją z dnia 25 stycznia, powiedział bowiem wówczas dosłownie:

„rozporządzenie to

— a zatém okólnik z dnia 13 września roku zeszłego,

nie zdoła zaćmić tego faktu, iż rząd wiedział dobrze, do czego zmierzał; naukę języka polskiego usunął na korzyść języka niemieckiego a polski wykład religii i nadal pozostawił nienaruszonym."

Czy jednakowoż, M. P., ograniczenie wykładu religii w języku ojczystym nastąpiło z powodu ostatniego rozporządzenia z dnia 13 września r. z., czy téż na podstawie okólnika prezydyalnego z dnia 27 października 1875 roku, to kwestya ta sprawy saméj zmienić nie zdoła. — Faktu tego atoli pan minister zaprzeczyć nie zdoła, że w bardzo wielu szkołach ojczystych dzielnic naszych udzielaną bywa nauka religii dzieciom polskim wyłącznie w języku niemieckim. To jest faktem, który tém więcéj zaprzeczyć się nie da, iż znany jest ogólnie; a zatém głównie dla tego, że fakt taki istnieje, szerzy się wśród ludności coraz widoczniejsze niezadowolenie i wszelkie łagodzące oświadczenia p. ministra wówczas dopiero praktyczną pozyskać mogą wartość, gdy centralna władza silniéj wpłynie na poszczególne władze podrzędne i zabroni im wydawania samowolnych rozporządzeń, sprzeciwiających się wprost intencyom królewskiego rządu.

Przystępuję teraz do pewnego ustępu mowy p. ministra, którego w żaden sposób pominąć nie mogę.

Pan minister wskazał wczoraj na adres dziekanów archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj i zauważył, iż okólnik ks. Arcybiskupa z października r. z. wzywający księży parafialnych, ażeby u rządu poczynili odpowiednie kroki w celu „przypuszczenia" ich do wykładu religii w szkołach ludowych, wywołał tak niespodziewaną przeciwną agitacyą. Zauważył daléj, iż księża dziekani wystósowali do księdza Arcybiskupa adres, w którym wyrazili mu niezaufanie swoje. Nieznam wprawdzie dosłownego brzmienia adresu tego, jedynie tylko treść, nie mogę zatém sprawdzić przekładu tego ustępu, który pan minister tutaj odczytał. Prawdopodobnie jednakowoż nie zabraknie nam sposobności podczas dalszych obrad wyznaniowych do szczegółowego poruszenia sprawy adresu, skoro otrzymamy dosłowną treść tegoż.

M. P. Pragnąc atoli wystąpić przeciw oskarżeniom, które p. minister co dopiero wypowiedział, skonstatować muszą następujące szczegóły. M. P. Nieprawdą jest, ażeby wśród kleru naszego panowało jakiekolwiekbądź niezaufanie, tyczące się rządów ks. Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, a zatém w adresie o niezaufaniu tém mowy być nie mogło. Zniewolony jestem zatém bezwarunkowo twierdzeniu temu kłam zadać. Daléj zaznaczyć muszę, iż w zasadzie saméj nie może istnieć jakiekolwiekbądź nieporozumienie pomiędzy ks. Arcybiskupem a duchowieństwem parafialném co do pożyteczności i konieczności kierowania wykładem religii św. w szkołach ludowych. Całe bowiem duchowieństwo jedno tylko posiada życzenie, to jest odzyskanie kierownictwa wykładu religii w szkołach ludowych. A jeżeli, M. P. zapanowało pewne nieporozumienie, — które tak chętnie nazwać pragniecie opozycyą, — co do rzeczonego okólnika, to pochodziło ono ztąd, iż treśc okólnika pod pewnym względem przez pewną część duchowieństwa zrozumianą nie została; z tego więc powodu wystósowano w niektórych dekanatach odnośne podania do władzy, a w innych natomiast wcale nie. Jako przykład przedstawić mogę panom mój dekanat, w którym stósownie do intencyi ks. Arcybiskupa a na podstawie rozporządzenia tego, wystósowane zostało, naturalnie w formie odpowiedniéj celom, podanie żądające przywrócenia i zabezpieczenia duchowieństwu parafialnemu kierownictwa nauka religii.

Jeżeli więc księża dziekani w poszczególnych dekanatach, — a działo się to z małym wyjątkiem wszędzie, — ks. Arcybiskupowi drobne poczynili uwagi co do sprawy saméj, to powinien p. minister szczególniéj i to względnić, iż okólnik ks. Arcybiskupa spotkał się prawie równocześnie z okólnikiem p. ministra z dnia 13 września r. z., a ponieważ w tym samym czasie rejencye tak poznańska jako téż i bydgoska, oraz wielu inspektorów powiatowych w wielu szkołach, zajmowanych wyłącznie przez dzieci polskie, zaprowadziło wykład niemiecki w nauce religii, sądzili więc katoliccy proboszczowie i dziekani, iż przez odnośne żądanie, wystósowane do rejencyi o przywrócenie kierownictwa nauką religii, ściągnąćby mogli na siebie podejrzenie, jakoby mniéj więcéj godzili się na intencye i zapatrywania rządu i pragnęli przez współudział swój dopomódz do germanizacyi dzieci polskich. Do podobnych celów duszpasterze nakłonić się nie mogli ani nie chcieli, i dla tego wypowiedzieli ks. Arcybiskupowi obawy swoje i prosili go, ażeby udzielić im raczył więcéj czasu do stósownego poinformowania się co do najstósowniejszego sposobu osiągnięcia wspólnych z ks. Arcybiskupem celów i utorowania dróg do celu właściwego prowadzących.

Nie zawierał zatém adres rzeczony wyrazu nieufności do rządów ks. Arcybiskupa, jedynie tylko obawę, jaka napełniła serca duszpasterzy, czy przez przyjęcie obowiązku kierowników nauki religii pod takiemi warunkami nie ściągną na siebie najlżejszego chociaż zarzutu popierania germanizacyi dzieci polskich.

Jeżeli natomiast p. minister na tém miejscu pozytywnie zapewnić mnie raczy, że z rzeczywistą sumiennością czuwać odtąd będzie nad tém, ażeby wykład religii odbywał się dla dzieci polskich w ich języku ojczystym, to i ja zapewnić mogę pana ministra w imieniu całego duchowieństwa ojczystych dyecezyi naszych, iż z największą radością przyczynimy się do kierownictwa nauką religii i dopomożemy nauczycielom do zbawiennego wszczepienia zasad wiary w serca dzieci szkólnych.

M. P. Trudności obecnego położenia znacznie się jeszcze zwiększyły z powodu praw wyjątkowych, wydanych w ostatnich dwóch latach, na podstawie których przeniesiono do prowincyi poznańskiéj znaczną liczbę nauczycieli, nie umiejących ani słowa po polsku, nie zdolnych zatém do wykładu religii w języku polskim, ponieważ po polsku nie rozumieją.

Niezrozumiałą więc jest rzeczą, jakim sposobem prawdziwem być może to co p. minister dnia 25 stycznia jako fakt przytoczył. Istnieje przecież znaczna liczba szkółek, do których uczęszczają polskie dzieci, a w których dziś już nauczyciele ani słowa po polsku nie rozumieją. Ani mowy więc być nie może, aby tam udzielano nauki religii po polsku. Dopóki więc postępowanie rządu usprawiedliwia zupełnie posądzenie, że zmierza on do tego aby i nauka religii po niemiecku tylko była udzielaną — nikt się dziwić nie może, że katolickie duchowieństwo cofa się przed propozycyami, mogącemi do tego zmierzać aby mimowoli przysługiwali się rządowi do germanizacyi polskiéj ludności. Sądzę więc że zupełnie nie miał prawa pan minister do tego, aby tym dziekanom, co adres ów podpisali podobne przypisywał motywa, jak to wczoraj uczynił. Uważam się za uprawnionego do tego, aby w imieniu duchowieństwa dyecezyi mojéj zastrzedz się przedtem, iżby pan minister zupełnie płaskie i podrzędne motywa działania przypisywał mężom — którzy z pewnością też same żywią uczucia co i głowa państwa — t. j. życzą sobie tylko, aby lud zachował swą religią. Panowie! z pełną samowiedzą chętnie byśmy w tem dopomagali królewskim rządom państwa, aby wspierać w szkołach prawdziwe zasady religii; żądamy przecież od tego samego rządu, aby postarał się o środki ku temu, iżby religia w prawdziwie odpowiedni sposób dzieciom była udzielaną. Obecnie zaś niemożliwą jest rzeczą dla duchowieństwa mieć nadzór nad nauką religii. Jeżeli bowiem proboszcz katolicki polskiéj parafii, wszedłszy do szkoły zobaczy że nauczyciel w sposób przymusowy w obcym języku dzieciom wykłada religią, jakżeż wówczas nadzór nad nauką się ma sprawować? Rzecz to zupełnie niemożliwa. Trzeba więc nasamprzód z gruntu zmienić dotychczasowe zasady zarządu naukowego, aby następnie tym więcéj duchowieństwo spowodować i umożliwić mu wykonywanie obowiązku dozorowania nauki religii. Obowiązek ten dobrze rozumie nasze duchowieństwo. Jeżeli jednak rząd obstawać będzie przy dotychczasowym systemie i każe religii uczyć zupełnie lub częściowo w niemieckim języku, wówczas proboszcze niezawodnie będą się o to musieli starać, aby dzieci w kościele dostatecznie mogły się uczyć religii w ojczystym języku. Nie da się bowiem opisać jak niedostatecznie znają religią te dzieci, które wyszły ze szkoły a u nas mają być przygotowane do sakramentu komunii. Nie umieją one po największéj części niczego — mówią coś na pamięć ale nie rozumieją wcale treści tego czego się nauczyły. Na tem więc polu nieskończenie wiele zdziałać i zmieniać wypadnie, a ja proszę w imieniu całéj polskiéj ludności pana ministra o to, aby poczynił zmiany nie tylko na polu nauki religii, ale i co się tyczy ostatniego jego reskryptu. Na téj drodze bowiem, na jakiéj u nas nauka religii i w ogóle szkólna postępuje nauka — ani mowy być nie może o postępie jakimśkolwiek ludowéj oświaty; przy obecnym szkólnym systemie w żaden sposób dzieci nie mogą poznać prawd religijnych w taki sposób, jak według obowiązkowego regulaminu szkoła powinna im je wyświecić.

Chciałem więc zaprotestować przeciw téj insynuacyi, jakoby dziekani i duchowieństwo w Poznańskiem w ogóle już w jakiśkolwiek sposób nie chciało się zastósować do intencyi arcybiskupa. Duchowieństwo poprostu widzi to, i jest o tem przekonane — że w obecnem położeniu rzeczy nie można wcale korzystnie sprawować nadzoru nad nauką religii. Bardzo też jesteśmy wdzięczni deputowanemu p. Dr. Windthorstowi za ów wniosek postawiony przez niego — co do dozoru i nauki religii — bo myśl jego przewodnia właśnie w naszych stosunkach wielkiéj będzie doniosłości — jeśli wniosek przejdzie, naturalnie. Są tam w nim zawarte prawdziwie katolickie zasady, które winny być podwaliną nauki religii naszéj. Proszę pana ministra, aby w tym i innych kierunkach zechciał poczynić zmiany — aby uwzględnił w szkołach naszych owe prawdziwie ludzkie zasady, tyle razy przez nas przywoływane — owe jedynie zdrowe zasady pedagogiczne w administracyi szkólnéj; rezultat okaże — że tylko na téj drodze postąpi nauka — że na téj drodze także i polska ludność wzniesie się duchowo we wszystkich kierunkach życia publicznego.

(Brawo! w polskich ławach).

Odpowiedź ministra Gosslera na mowę księdza dr. Jażdzewskiego.

Mości Panowie! Szanowny poprzednik mój, zaznaczył w swéj mowie parę specyalnych punktów, które w kilku słowach chcę poruszyć.

Co się tyczy ustawy o administracyi majątków z 20 czerwca 1875 r., to właśnie w Księstwie okazał się wpływ bardzo korzystnym. Uznano to ogólnie, uznali to sami duchowni. Na jéj podstawie po raz pierwszy wstąpił do administracyi gmin kościelnych ład i porządek, których brak dawniéj tak tam był widoczny. Zresztą będzie to mego szanownego poprzednika interesowało, gdy powiem, że o przeprowadzenie artykułu 14 noweli z roku 1886 w prowincyi poznańskiéj toczą się między ks. arcybybiskupem, a mną układy, które, jak ufam, doprowadzę do szczęśliwych rezultatów.

Co do proboszczów państwowych nie ma ich w Poznańskiém trzech, lecz jeden (??), jeden proboszcz rządowy znajduje się w Prusach Zachodnich — zapewne szanowny mówca i jego doliczył, ponieważ należy do archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiéj — trzeci w Ślązku; oto reszta téj dawniéj znaczniejszéj liczby proboszczów rządowych. Rząd będzie jak przedtem, tak i nadal starał się w porozumieniu z odnośną gminą albo proboszczem doprowadzić do rozwiązania istniejącego stosunku.

Co się tyczy wywodów mego poprzednika o udzielaniu nauki religii polskim dzieciom w niemieckim języku, mogę tylko kilku słowy powrócić do tego, co już powiedziałem przy obradzie nad jego interpelacyą. Rząd wiedział dobrze w przeszłym roku we wrześniu, że ułatwiłby zaczepki przeciwko rozporządzeniu, znoszącemu wykład języka polskiego, gdyby użył środka, któryby można uważać jako uszczuplenie wykładu nauki religii katolickiéj. Dla tego postawiono z góry w każdem studyum obrad i wykonania zasadę, że pomimo swobody, którą rejencyom dało rozporządzenie z 27-go października 1873 — dotąd jeszcze nie zniesiesione — aby z téj wolności nie korzystano, przeciwnie rejencye miały całkiem przestać dalszego zaprowadzania języka niemieckiego w wyższych oddziałach przy wykładzie nauki religii. Mogę tylko powtórzyć, że położono całkowity kres w tym względzie, tak, że wszelkie agitacye, zwracające się do tego punktu, są bez istotnéj i rzeczywistéj podstawy.

Co do dawniejszych czasów, to, jak już powiedziałem ostatnim razem, zwrócone były owe rozporządzenia głównie do okolic nadnoteckich i powiatów jak międzyrzecki i międzychodzki, które przeważnie przez Niemców a dawniéj przez katolików niemieckich zamieszkane były. Jeżeli w ostatnich latach przywędrowały do tych powiatów większe tłumy klas roboczych, to przecież rząd nie ma obowiązku ze względu na tych przybyszów nie osiedlających się stale zmieniać charakteru szkół ludowych; o tém mówiłem już przy obradach nad stósunkami zachodnio-pruskiemi i w tém nie zajdzie téż już żadna zmiana. Polskie klasy robocze posuwają się zwolna coraz daléj, już doszły prawie do Marchii; całe zastępy ich osiedliły się w Westfalii a i w Szczecinie i innych punktach naszego kraju jest ich wielkie mnóstwo; znaną jest rzeczą, że w Berlinie znajduje się 33,000 Polaków. Niepodobna dla tych bezustanie wędrujących klas ludu zmieniać naszych stósunków szkólnych, one powinny się do tego zastósować, by używać szkoły, jaką właśnie znajdą. Nie może być zmiany na ich korzyść a niekorzyść ludności niemieckiéj.

Szanowny preopinant przeszedł następnie do dalszego rozbioru na ostatniém posiedzeniu postawionego twierdzenia, że rząd w nieprawny sposób wyróżnia wyznanie ewangelickie. Pozwoliłem sobie już ostatnim razem zwrócić uwagę na to, że co się tyczy szkoły, to cyfry wykazują wręcz przeciwne dane i winienem tu dodać, że co dopiero tu w Izbie, mianowicie odnośnie do rejencyjnego obwodu kwidzyńskiego, podnoszono skargi, że w dziedzinie administracyi szkólnéj wydano na wsiach rozporządzenie jedynie na korzyść katolickiéj ludności a pominięto interesa ewangelików. Podług statystycznego przeglądu, obejmującego lata od r. 1882—1886 — ważną epokę, ponieważ w niéj jeszcze nie przedsięwzięto środków lepszego wyposażenia niemieckiego szkólnictwa — pomnożyły się ewangelickie szkoły, biorąc razem prowincyą poznańską, Prusy Zachodnie i obwód rejencyjny opolski, tylko o 28. I rzecz układa się tak szczególnie, że po wsiach obwodu kwidzyńskiego liczba szkół ewangelickich zmniejszyła się o 8. Przeciwnie katolickie szkoły wyznaniowe pomnożyły w tymże pięcioletnim okresie czasu liczbę swoją o 115 i to zarówno w całym wyżéj wymienionym obrębie; n. p. na wsiach rejencyjnego obwodu poznańskiego o 26, na wsiach rejencyjnego obwodu bydgoskiego o 12, a więc na wsiach prowincyi poznańskiéj o 38.

Co się tyczy pojedyńczych wypadków, na podstawie których poprzedni mówca chciał dowieść odmiennego traktowania stósunków szkólnych w niższéj instancyi, nie były dla mnie dwa punkta, na których twierdzenia swoje oparł, dość przekonywające, uważam to, co powiedział, z góry za niemożliwe. W roku 1883 rozdawano małe pisemko Disselhofa o Lutrze ewangelickim dzieciom; jest to po prostu niemożliwém, aby katolickie dzieci z wiedzą nauczyciela mogły były tę książkę otrzymały, polegać to musi zatém na grubéj pomyłce. Tak samo ma się z historyą p. Otto. Téj historyi, która obejmuje ostatnie 50 lat, rozdano — jeżeli pamięć mnie nie myli — zeszłego roku pojedyńcze egzemplarze ewangelickim szkołom ludowym prowincyi poznańskiéj. Uważam to za rzecz całkiém niemożliwą, aby w ten sposób katolickie dzieci i katolickie szkoły ludowe na szwank miały być narażone; polegałoby to w każdym razie na pomyłce.

Zresztą było dla mnie rzeczą nader ważną usłyszeć z tego w kraju najważniejszego miejsca z ust mego poprzednika uznanie, że nie uważa rządu za zdolny do uciskania katolików na rzecz protestanckiego kościoła — nawet w Wielk. Ks. Poznańskiém. Jest to dla mnie tem cenniejszém, że w adresie, nad którym się mówca następnie rozwodził, a w czém pójdę za jego przykładem, — objawia się zupełnie przeciwne pojmowanie rzeczy. Adres ten do ks. Arcybiskupa jest, jak to wczoraj zaznaczyłem, podpisany przez trzech dziekanów archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiéj, przez dziekanów: bukowskiego, grodziskiego i średzkiego, „z polecenia zebranych dzisiaj dziekanów obydwóch dyecezyi;" jest on datowany z dnia 19 grudnia 1887 r. i zawiera między innemi odnośnie do mniemanéj identyczności germanizowania i luteranizowania następujący ustęp:

„Rząd w każdym razie cel swój osięgnie, t. j. będzie Polaków luteranizował, o co mu najwięcéj chodzi, do czego ostatecznie zmierzała walka kulturna, skierowana głównie przeciwko nam. Do takiego dzieła nie może duchowieństwo pod żadnym warunkiem przyłożyć ręki."

Mości Panowie! Porównajcie tylko to, co dziekani uroczyście ks. Arcybiskupowi oświadczają, z tém, co polscy duchowni głoszą z trybuny w Izbie deputowanych. Nikt w świecie nie przypuszcza, aby katolickie duchowieństwo miało swéj pieczy powierzone owieczki luteranizować. Nie będę się wdawał w dalszy rozbiór tego punktu. Co się jednak tyczy samego adresu, to i szanowny mój poprzednik zna zapewne te fakta, które go do wydania innego sądu doprowadzą. Ks. Arcybiskup wydał na dniu 27 października r. z. okólnik do całego duchowieństwa, w którym wzywa je, aby dekanatami zwróciło się do dozorów szkólnych z żądaniem:

1) o oddanie kierownictwa nauki religii św.,

2) o urządzenie mszy św. dla szkół,

3) o udzielenie lokali szkólnych dla przygotowania do Sakramentów św.

Na to rozporządzenie nie przyszła początkowo odpowiedź ze strony odnośnych dziekanów; dopiéro 19 grudnia 1887 r., kiedy wielka agitacya w polskich częściach kraju była w biegu, mianowicie, kiedy się utworzyła owa deputacya, któréj zachowanie w obec ks. Arcybiskupa poseł Schorlemer ostremi słowy napiętnował, a która miała skłonić ks. Arcybiskupa do cofnięcia rozporządzenia co do nauki religii w gimnazyach, dopiéro wtenczas duchowieństwo uważało za stósowne, odpowiedzieć na rozporządzenie swego najwyższego Pasterza krytyką i w istocie nie zdaje mi się — mogę tutaj tylko kilka główniejszych punktów przytoczyć — abyście Panowie przy bliższém poznaniu treści adresu odnieśli wrażenie, że dziekani z zapałem i całém zaufaniem przystąpią do spełnienia zadania, przepisanego im przez ks. Arcybiskupa.

Dziekani twierdzą nasamprzód, że w obec przeobrażenia ich szkół, po usunięciu z nich wykładu polskiego języka, odzyskanie prawa nadzoru szkólnego „wywoła fatalne przeczucie i nabawi niemałej trwogi" całe duchowieństwo obydwóch dyecezyi, którego zapatrywania i troski oni jako pośrednicy między swymi współbraćmi a najwyższą władzą kościelną niniejszém wyrażają.

O tém jest mowa jeszcze daléj, a teraz przychodzi miejsce, o którém co dopiéro wspomniałém, a w którém podsuwają rządowi zamiar luteranizowania Polaków. Cały ustęp kończy się zdaniem, żywo scharakteryzowaném przez p. Schorlemera przy innéj sposobności, z innego powodu. „Choćby nawet usunięto całkiem naukę religii ze szkoły, to Kościoła to nie osłabi, tak jak go nie osłabiła czternastoletnia walka kulturna, gdyż przeciw temu mamy środki, a przeciwnie ustępstwo sprowadziłoby całe złe." To znaczy zatém: lepiéj, aby wykluczono ze szkoły naukę religii św. aniżeliby miała być udzielaną w inny sposób, jak sobie ci panowie życzą.

Daléj mówią oni — co już wczoraj powiedziałem:

„Jeżeli tedy rząd nam dozwala przystępu do szkoły, to czyni to jedynie w celu użycia nas za narzędzie swéj polityki, aby nas shańbić i zniszczyć."

I to także zdanie, nie zbyt budzące zaufanie dla ks. Arcybiskupa, który tę rzecz poruszył.

W drugiéj części przechodzą do prawa dozorowania nauki religii i kierownictwa jéj, oświadczając, że byłoby to bardzo niebezpieczną rzeczą, i kończą następującym ustępem:

„Z jakiéjkolwiek bądź strony zapatrujemy się na tę sprawę, zawsze spostrzegamy w obecném położeniu bardzo groźne niebezpieczeństwo i nadzwyczaj ciężkie pokusy. Musimy się przygotować na najgorsze rzeczy, gdyż znanymi nam są dobrze przeciwnicy, z którymi przez lat czternaście toczyliśmy walkę na śmierć; zostali oni ci sami, nie nawróceni, lecz zręczniejsi w podstępach; przeciw nam podniesionego miecza jeszcze do pochwy nie schowali, owszém mierzą oni wyostrzonym mieczem prosto w serca nasze, by nam zadać cios śmiertelny, t. j. użyć nas za narzędzia swéj niszczącéj polityki, odwrócić nas od owieczek powierzonych naszéj pieczy przez Boga, shańbić i zniszczyć nas."

A bezpośrednio potém kończą zapewnieniem największego posłuszeństwa i uległości. I pod tym względem myli się mój szanowny poprzednik, żeby zamiar arcybiskupa nie był pod jakimkolwiek względem nieznany. Bezpośrednio po wyjściu okólnika prasa codzienna pochwyciła tę sprawę. „Kuryer Poznański," który tu co dopiero został został scharakteryzowany i w ogóle bywa uważany za organ duchowieństwa polskiego, zamieścił korespondencyą, w któréj ostrzegał(?) przed obejmowaniem kierownictwa nauki religii i rozpoczął seryą licznych, zaczepnych artykułów, zredagowanych bez wątpienia przez jakiegoś księdza, pod tytułem: „Przed 50 laty." Powiedziałem: napisanych przez księdza, albo przynajmniéj z jego współudziałem, gdyż artykuły zawierają bardzo interesujący materyał, który mógł jedynie być zestawiony przez użycie kościelnych aktów, pozostających pod nadzorem władz biskupich. W tych artykułach postawiono z prawdziwie uderzającą szczerością ks. Arcybiskupowi, jako wzór naśladowania Arcybiskupa Dunina i w bardzo ostry sposób dano mu do poznania, aby nie szedł daléj na drodze, na którą wstąpił.

Z drugiéj strony wyraził „Dziennik" wkrótce potem przekonanie, że jednak droga, na którą arcybiskup wstąpił, użyteczną być może. Wyrażał on nadzieję, że duchowieństwo, jeżeli się ks. arcybiskupowi odda, może na drodze kierownictwa nauki religii ocalić to, co ze strony rządu Polakom odebrane zostało przez usunięcie ze szkoły nauki języka polskiego. „Goniec" rozumie się stanął po stronie „Kuryera", gdyż wszystko, co dąży do podkopania

powagi władzy, znajduje naturalnie u „Gońca“ pełne zapału uznanie.

Sprawa ta była długo przez prasę rozbierana i roztrząsana na wiecach dokładnie. Przyznać muszę istotnie, że mogę tylko przypuścić, iż ks. Jażdżewskiego nie było wtenczas w Księstwie. Tyle tylko powiem, że ztąd śledzono krok za krokiem bieg agitacyi a adres ten uważać należy za szczyt wszelkiéj agitacyi. Nie jestem też pewnym, czy pomimo uległych słów szanownego poprzednika względem ks. arcybiskupa, uda się ks. arcybiskupowi przeprowadzić swe zasady z dnia 27 października r. z. Postanowiłem za przyzwoleniem rządu państwowego na tem polu podać mu dłoń pomocną. Zobaczymy, jak daleko w praktyce dojdziemy. Interesującą rzeczą dla mnie jest dowieść panom jasno, jak brzmią tutaj słowa na trybunie a jak następnie odbrzmiewają w polskim kraju. —

Na wywody pana ministra oświaty odpowiedział ks. dr. Jażdzewski jak następuje:

Panowie! p. minister oświaty uważał za potrzebne, dopatrywać się we wywodach moich pewnego przeciwieństwa w obec wywodów, jakie zawiera adres, wystosowany przez dziekanów naszych do Arcybiskupa. Z góry przecież oświadczyłem, że nieznam dosłownego brzmienia owego adresu — a z oderwanych z niego cytatów - odczytanych tu przez pana ministra nie mogę sobie jasnego obrazu wytworzyć o wywodach adresu.

Jeżeli powiedziałem, że radbym uwierzyć stanowczym zaręczeniom p. ministra, że on osobiście nie zmierza do zlutrzenia polskich dzielnic — ponieważ nikomu wbrew jego gośłnym oświadczeniom nie przypisuję innych zamiarów — to przecież równocześnie dodałem, że podwładni jego urzędnicy pod każdym względem popierają ewangelicką religią na niekorzyść katolickiéj. Pod tym względem zaś w zupełności dzielę obawy, wyrażone przez ks. dziekanów w adresie. Praktyka w tym punkcie sprzeciwia się wręcz wszelkim teoryom — a tutaj przecież jedynie właśnie chodzić może o tę praktykę. —

Odpowiedź

na pismo gratulacyjne Biskupów z pod panowania pruskiego, wystósowane z powodu 50 letniego jubileuszu kapłańskiego Jego Swiątobl. Papieża Leona XIII.

Illme. ac Rme. Dne.

Observantissimae litterae, quibus Amplitudo Tua et ceteri Borussici Sacrorum Antistites de quinquagesimo sacerdotii anniversario Summo Pontifici gratulati sunt, peculiaribus grati animi significationibus a Sanctitate Sua exceptae fuerunt. Nihil enim Beatissimo Patri antiquius esse potest, quam venerabil um fratrum Suorum, quibus pastoralis singularum ecclesiarum cura commissa est, amorem conquirere. Praefatae vero litterae nemini secundos esse Borussicos Episcopos in arctissima erga hanc sublimem Pricinpis Apostolorum Cathedram coniunctione luculenter ostendunt. Pari modo Sanctitas Sua neminem prae episcopis ipsis paterna benevolentia prosequitur. Quare eis de peraccepto officio plurimas refert gratias et dum coelestium munerum copiam ispis et ipsorum gregibus ominatur apostolicam benedictionem ex intimo corde depromptam peramanter impertit.

Haec Amplitudini Tuae nunciare laetor, ac dum praecipuam meam propensionem et observantiam testor fausta cuncta ac felicia a Domino adprecor.

Romae, 8 Februarii 1888.

Amplitudinis Tuae famulus verus
(sign.) M. Card. *Rampolla.*

Illmo. ac Rmo. Dno. Dno.
Phil ppo Krementz
Archiepiscopo Coloniensi.

Pełne poszanowania pismo, w którém Wasza Arcybiskupia Mość wspólnie z innymi Biskupami z pod panowania pruskiego złożyłeś Ojcu św. życzenia swoje z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, przyjęła Jego Swiątoliwość ze szczególniejszą wdzięcznością. Bo téż o nic Ojcu św. więcéj chodzić nie może, jak widzieć się miłowanym przez współbraci swych czcigodnych, których pasterskiéj pieczy powierzone są poszczególne kościoły. Wspomniane pismo zaś jest jasnym dowodem, że w najwierniejszém przywiązaniu do Stolicy Księcia Apostołów Biskupi z pod panowania pruskiego nikomu nie ustępują; jako téż Jego Swiątobliwość nikogo nie obejmuje większą ojcowską życzliwością, jak właśnie Biskupów. Ojciec św. wyraża im z tego powodu za bardzo mu miły dowód uległości podziękowanie swoje, życzy im i ich trzodom bogactwa łask niebieskich i udziela z całego serca apostolskiego błogosławieństwo.

Ciesząc się, że mogę o tém zawiadomić Waszą Arcybiskupią Mość, i zapewniając Go o méj szczególnéj życzliwości i uległości, upraszam dlań o szczęście i błogosławieństwo boskie.

Rzym, dnia 8 lutego 1888.

W. Arcyb. Mości szczery sługa
pod. *M. Kard. Rampolla.*

Do
J. Arcyb. Mości
Najp. ks. Arcyb. kolońskiego,
Filipa Krementza.

Rosya a Watykan.

Do „Przeglądu“ piszą ze Rzymu:

Właśnie udzielono mi nieco informacyi o rokowaniach, czy raczéj rozmowach, które prowadził monsignor Galimberti w Wiedniu z rosyjskim dyplomatą księciem Łobanowem-Rostowskim. O tych rozmowach teraz dużo się mówi w prasie — jak zwykle — prawdy w tém jest małe ziarnko, a plewy dużo. Niechże się bodaj trochę przyczynię do prawdziwego poglądu na rzecz.

Monsignor Galimberti, były redaktor „Moniteur de Rome,“ odznacza się ujmującą swobodą obejścia, niezrównanym darem prowadzenia zajmującéj konwersacyi i oryginalnością pomysłów. — Dość powiedzieć, że nawet oschłych Prusaków ujął sobie, bawiąc niedawno parę tygodni w Berlinie. Otóż, gdy go mianowano Nuncyuszem w Wiedniu, z tutejszéj resyjskiéj ambasady przy królewskim dworze wysłano do Petersburga depeszę z doniesieniem, że nowy Nuncyusz będzie się starał nawiązać stósunki z księciem Łobanowem. Z Petersburga dano księciu odpowiednie instrukcye i „rozmowy“ zaczęły się. Muszę zaznaczyć, że ks. Łobanow już dawno przy każdéj sposobności zwracał swego rządu uwagę na konieczność zbliżenia się do Watykanu przez wzgląd na austryackich i bałkańskich katolików Słowian, oraz przez potrzebę szachowania antipapieskiéj i antirosyjskiéj polityki Crispiego.

Podróż Crispiego do Friedrichsruhe skłoniła rząd petersburski do uczynienia awansu: car wysłał do Papieża list z powinszowaniem jubileuszu, a w tem piśmie była mowa o stosunku katolickiego Kościoła w Rosyi do rządu i zasadniczych podstaw państwa. Takie pismo słusznie zrozumiano w Watykanie jako zaproszenie do wymiany zdań bardziéj określonéj, niż ona dotąd była w rozmowach monsignora Galimbertiego z ks. Łobanowem. Dotąd były to pogadanki dwóch ludzi, mających jedne przekonania o pewnych sprawach, teraz miały się zacząć rokowania półoficyalne. Więc Papież odpisał carowi bardzo uprzejmie: „Kościół katolicki daleki jest od naruszania podstawowych zasad cesarstwa, bo owszem jest on pierwiastkiem porządku, pokoju i bezpieczeństwa.“

W kilka dni potem ks. Łobanów otrzymał z Petersburga dokładne instrukcye i polecenie rozpoczęcia rokowań z monsignorem Galimbertim, który o tem doniósł Watykanowi i w odpowiedź otrzymał instrukcye od tutejszego sekretaryatu.

Rokowania rozpoczęły się i są już skończone. Watykan nic więcéj nie żąda, jak tylko ścisłego i co do ducha i co do litery wykonania konkordatu, podpisanego w Rzymie w r. 1883 przez kardynała Jacobini'ego i p. Giersa, który wówczas umyślnie dla zawarcia téj umowy wstąpił do Rzymu z Florencyi, gdzie bawił z rodziną. I zgoła nic więcéj, ani nic nowego Watykan nie przyrzeka rosyjskiemu rządowi.

Te rządania ks. Łobanów przedstawi w Petersburgu, tusząc sobie, że będą przyjęte.

Jeśli to się stanie, to osierocone biskupie stolice i probostwa znów będą obsadzone, a internowany w Jarosławiu ks. biskup Hryniewicki otrzyma paszport.

Z Petersburga telegrafują w téj sprawie do „Corresp. de l'Est:“

Peterburg, 2 marca. Depesza ajencyi Stefanii zmienia zupełnie przedmiot i stan rzeczywisty pertraktacyi pomiędzy Stolicą św. a rządem rosyjskim. Pesymistyczny ton tego telegramu nie zgadza się wcale z rzeczywistym stanem rzeczy, który przeciwnie jest w stadyum najpomyślniejszém, jak o tém się przekonacie w najbliższym czasie.

Dodajemy, że Ajencya Stefani roztelegrafowała po świecie następujący telegram:

Rzym, 2 marca. Dotychczas nie rozpoczęły się właściwie rokowania między Watykanem a Rosyą. Odbyła się tylko wymiana zdań, lecz porozumienie się nie będzie mogło przyjść do skutku, albowiem Rosya żąda następujących ustępstw:

Prawa mianowania Biskupów katolickich przez cara, używania w kościołach katolickich wyłącznie języka rosyjskiego przy kazaniach, nauce katechizmu i przy wszystkich nabożeństwach, które nie mają wyłącznie liturgicznego charakteru, a w końcu wychowywania dzieci, zrodzonych z małżeństw mięszanych, wyłącznie w religii prawosławnéj. Papież nie zgodził się dotychczas na żądania rosyjskie.

Biuro Wolffa nie przyniosło nam powyższego telegramu.

Nasze równouprawnienie.

(Ciąg dalszy).

Skoro więc udział urzędnika w politycznem życiu podpadnie procesowi dyscyplinarnemu nie dla tego, że forma tego udziału, ale dla tego, że jego cele zawierają przekroczenia obowiązków urzędowych, to sędzia dyscyplinarny nie może się uchylić od roztrząsania i téj kwestyi, czy tendencye, do których dąży urzędnik lub téż partya, w któréj interesie wystąpił, nie są skierowane przeciwko fundamentom porządku państwowego i prawnego. Czy takie przypuszczenie da się zastósować do jakiéj istniejącéj partyi politycznéj, jest kwestyą faktyczną, na którą odpowiedź wtedy jest niewątpliwą, kiedy cele téj partyi ze strony ogólnéj decyzyi państwowéj, zadokumentowanéj w ustawie, napiętnowane zostały jako niemożliwe do pogodzenia z istniejącym porządkiem państwowym lub społecznym, jak się to stało n. p. względem wstrętnych pospolitemu dobru tendencyi socyalnéj demokracyi, za pomocą ustawy z dnia 21 października 1878 r. (zbiór praw Rzeszy, stronnica 351). Ale i wtenczas nie możnaby zapewne o tém wątpić, gdyby najprzedniejsi reprezentanci stronnictwa a mianowicie posłowie przez stronnictwo do korporacyi prawodawczych wysłani, wahali się złożyć przysięgę na wierność panującemu lub na zachowanie konstytucyi i tejże jako podstawie porządku państwowego uznania odmówili. W innych razach można sąd sobie tylko wyrobić z całości zachowania się partyi ku czemu jednakże — jak to słusznie apelacya wywodzi — nie mogą posłużyć objawy opinii prasy dziennéj, mianowicie tych gazet, których partya nie uznała wyraźnie za swoje organa. To samo powiedzieć można o głosach poszczególnych mówców w parlamentach, czy oni téj partyi są przeciwni, czy téż do niéj należą, jeżeli w razie należenia oświadczenia nie są oddanne w imieniu partyi, lub wypowiedziane w ten sposób, że podług zbiegu okoliczności jako za jéj niemém zezwoleniem oddane uważać je trzeba.

Co się tyczy politycznego kierunkn, o który tutaj chodzi, to wypada wraz z pierwszym sędzią zaznaczyć jako rzecz notoryczną, że w ziemiach ongi polskich królestwa pruskiego od dawna istnieje partya czynna, któréj zamiary, jakkolwiek nie jasne, zawiłe i sprzeczne zdania co do środków do osiągnięcia tych celów przydatnych do publicznéj wiadomości dochodzą — wszakże widocznie ku temu zmierzają, aby owe ziemie, chociażby nie całkiem od Prus oderwać, to jednakowoż ich stanowisko państwowo prawne tak przeistoczyć, żeby przez to istniejący na mocy konstytucyi porządek Rzeszy i państwa zupełnie zmieniony został.

W rzeczywistości téż wyrodziły się agitacye téj partyi czynnéj w kilkorazowych powstaniach w zdradę stanu i rokosz.

W dążnościach posłów w ciałach parlamentarnych, połączonych w tak zwaną frakcyą polską można z sprawozdań urzędowych wywieść następujące konkluzye:

Bezpośrednio zaraz po wydaniu konstytucyi pruskiéj z dnia 31 stycznia 1850 roku wręczyło na posiedzeniu drugiéj Izby dnia 5 lutego 1850 r. dwunastu posłów z prowincyi poznańskiéj pismo, w którém po uzasadnieniu:

„że konstytucya nie gwarantuje narodowości polskiéj w ogóle a Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu w szczególności praw im przynależnych, a więc zaprzysiężenie jéj możnaby tłómaczyć jako zrzeczenie się praw i pretensyi prawnych ich kraju i narodowości,“

odmawiają „złożenia przysięgi na konstytucyą jako nie zgadzającego się z ich sumieniem“ i mandaty swe składają (sprawozdanie stenograficzne drugiéj Izby za rok 1849/50 stronnica 2343). Po ponownym wyborze złożyli pomienieni przysięgę po rozwadze, którą wyraźnie wypowiedzieli:

„że nie leży przenigdy w mocy jednostronnego państwowego dokumentu, aby mógł znieść prawa w drodze międzynarodowéj ułożone i zagwarantowane“,

zapatrywanie, przy którém jeden ze współinteresowanych, hr. Cieszkowski, jeszcze na dniu 22 kwietnia 1861 r. (sprawozdanie stenograficzne, Izba posłów, na r. 1861 str. 839) pozostawał.

Wonczas to toczyły się rozprawy nad wnioskiem przewodnika partyi dr. Niegolewskiego, popartym przez 14 towarzyszy (drugi nr. 98, dodatki do stenograficznych sprawozdań, str. 589), mocą którego rząd państwowy wezwano do wywarcia swego wpływu

„aby nareszcie przynajmniéj zagwarantowana pozytywném prawem międzynarodowém jedność terytoryalna całego państwa polskiego w granicach z roku 1772, jako niemniéj przynależne Polakom w obrębie tych granic prawa narodowe i polityczne weszły w całkowite uznanie i wykonanie.“

Podług załączonych motywów nie można „tych praw, o ile je w traktatach wiedeńskich uznano, jednostronnie uszczuplać w drodze czynności państwowych, ale chyba za pomocą międzynarodowych traktatów,“ podczas gdy „dalsze polskiéj narodowości uprawnienie do samodzielności, które według porządku Boskiego i prawa natury, żadnéj wątpliwości podlegać nie może, nie jest przedmiotem niniejszego wniosku.“ Mimo tego zastrzeżenia, uznała komisya wniosek powyższy za zmierzający do wskrzeszenia dawnego państwa polskiego i sprzeczny z konstytucyą, z którą się także nie da pogodzić pretensya o rzekomo zagwarantowaną egzystencyą partykularystyczną ziem dawniéj polskich. (Sprawozdanie komisyi, druki nr. 126, dodatek do stenograficznych sprawozdań, stronnica 898), a odpowiednio do tego przeszła Izba na sesyi z dnia 22 kwietnia 1861 r. nad wnioskiem do zwyczajnego porządku obrad.

Przy obradach nad konstytucyą związku północno-niemieckiego przeczytał poseł Kantak na posiedzeniu parlamentu z dnia 18 marca 1867 r. (stenograficzne sprawozdania, str. 109) dokument, w którym wszyscy posłowie polskiéj narodowości

„zważywszy... że ten nowy utwór państwowy, który ma dzielnice polskiego państwa wskutek politycznéj zbrodni podziału rozszarpanego wbrew ich woli jako integralne swe części objąć, nie mógłby być nigdy uznany za prawnie istniejący,

że... na mocy międzynarodowych traktatów części państwa dawniéj polskiego w granicach z r. 1772 mimo podziałów pomiędzy trzech monarchów tworzą jednolitą pod względem narodowym i terytoryalnym całość, i dla tego polskie dzielnice Prus w inny narodowościowy — niemiecki — związek wbrew swéj woli nie mogą być wcielone,

oświadczają:

że zamierzone wcielenie tych części kraju do związku północno-niemieckiego zawiera w sobie pogwałcenie politycznych i narodowych praw Polaków, które im się tak z mocy boskiéj, jak i praw natury przynależą, a które im też przez rzeczywiste traktaty międzynarodowe zagwarantowano“

i odpowiednio do tego „zakładają uroczysty protest przeciwko kompetencyi parlamentu do obalenia za pomocą jednostronnéj uchwały międzynarodowych traktatów i do wcielenia w związek północno-niemiecki ziem pruskich ongi polskich.“

Podobne zajście powtórzyło się przy obradach nad konstytucyą Rzeszy niemieckiéj na sesyi z dnia 1 kwietnia 1871 roku, kiedy poseł dr. Żółtowski z dziewięciu towarzyszami stawił wniosek podobnie uzasadniony, „aby polskie dzielnice pod pruskiém panowaniem zostające z obrębu Rzeszy wyłączyć (porw. dodatki do stenograficznych sprawozdań parlamentu nr. 20, stronnica 77). Przy obydwu sposobnościach wypowiedział prezydent komisarzy związkowych, czyli kanclerz związkowy książę Bismarck wyraźnie, że się protest zwraca przeciwko jedności monarchii pruskiéj i że polityczna egzystencya wyjątkowa poszczególnych części kraju nie da się pogodzić z istniejącym porządkiem. (Stenograficzne sprawozdania parlamentu na r. 1867, str. 210; na r. 1871, str. 91.)

(Dokończenie nastąpi).

Poglądy oberprokurora synodu.

„Prawit. wiestnik“ przytacza dwa umieszczone w nr. 7-ym „Cerkownych wiedomosti“ dokumenta, a mianowicie: „Adres związku ewangielickiego do Jego Cesarskiéj Mości, Aleksandra III-go, Cesarza Wszechrossyi“, i list nadprokuratora synodu, jako odpowiedź na adres, wystósowaną do przewodniczącego centralnego komitetu szwajcarskiego tegoż związku.

Podpisali adres prezesi oddziałów: szwajcarskiego, holenderskiego, duńskiego, północno amerykańskiego oraz północno-i wschodnio-niemieckiego. Treść dokumentu zawiera się w poniższych słowach:

Wiemy, że w Rosyi istnieje prawo, zabraniające członkom prawosławnéj cerkwi zmiany wyznania. Poważając się atoli prosić Jego Cesarską Mość o uchylenie rzeczonego prawa, składamy już przez to samo pochwałę najwyższą poczucia sprawiedliwości, jakiem przejęty jest najjaśniejszy Syn oswobodziciela 20 tu milionów z pod jarzma, Syn monarchy, który zezwolił, ażeby słowo Boże swobodnie było szerzone w całem państwie. Głębokie nasze pragnienie na tem polega, ażeby każdy, mający przywiléj zostawania poddanym Waszéj Cesarskiéj Mości, wielbić mógł Boga podług sumienia i Bożego rozkazu w świętym Jego słowie: ażeby każdemu z poddanych wolno było wychowywać dzieci w wierze ojców; ażeby duszpasterze kościołów chrześciańskich nieprawosławnego wyznania żadnych nienapotykali przeszkód na drodze wykonywania wszystkich względem swoich owczarni obowiązków powołania, wreszcie, ażeby wszyscy ci, którzy, sprawy niezdając sobie z ważności postanowienia, zaciągnęli się do list cerkwi prawosławnéj, mogli bez obawy powrócić na łono dawnego kościoła swego, jeżeli wyrażą nieprzymuszone co do tego żądanie.

Nadprokuror synodu w odpowiedzi na adres pisze między innemi. że „nigdzie w Europie nie cieszą się obce wyznania tak szeroką swobodą, jak w Rossyi, ale na nieszczęście w prawie, które w Rossyi zabezpiecza wyznanie panujące i zapobiega targaniu się na spokój jego, Europa widzi ograniczenie swobody obcych wyznań, a nawet ich prześladowanie!“

Opatrzności podobało się umieścić Rosyą (czytamy w tymże liście nadprokuratora synodu) na szerokiéj otwartéj przestrzeni między Uralem a Karpatami, t. j. tam, gdzie twarzą w twarz spotykają się ze sobą dwie tak różne i tak ważne części świata, Europa i Azya.

Wysokiem powołaniem Rosyi śród ludzkości jest: bacznie stać na straży między dwiema częściami świata, nie przechylając się ani na jedną, ani na drugą stronę, dopóki palec Boży nie oznaczy pory, w któréj Zachód i Wschód spotykają się w duchu idei chrześciańskich i cywilizacyjnych.

Rosya spełniła swój obowiązek. Ani dzikie hordy Chazarów oraz innych plemion, ani chmary Mongołow nie przenikły do Europy zachodniéj. Świat muzułmański nietylko powstrzymała siła Rosyi w pochodzie jego na świat chrześciański, ale nawet ubezwładniła. W wierze prawosławnéj Rosya znalazła swój zbawczy pierwiastek; nią ożywiona Rosya spełnia powołanie swoje. Zabezpieczenie téj wiary przed wszelkiém targaniem się na nią z jakiejkolwiekbądź strony najważniejszy stanowi obowiązek dziejowy Rosyi i jéj żywotną potrzebę.

W chaosie dążeń religijnych i politycznych wyznania zachodnie przedostały się i do Rosyi. Katolicyzm obrał sobie za widownią obwody nasze zachodnie. Katolicyzm nasiąkł tam polszczyzną, rozpoczął nieprzejednaną wojnę z prawosławiem, niszczył wszystkie żywioły nasze w imie polskiego właśnie panowania i pod sztandarem swoim pchał tłumy polskie, które dotarły były aż do serca Rosyi. Dotąd w obwodach tych i w całéj Rosyi nie znamy katolicyzmu, niewrogiego dla niéj, — katolicyzmu, niedążącego do wyrwania od niéj jéj odwiecznych prowincyi zachodnich. Niestety, jednocześnie z katolicyzmem zaznajomiła się Rosya z luteranami w osobie rycerzy Liwonii w tymże duchu świeckich dążności, którzyto rycerze zagrodzili drogę nam do Bałtyku. I dotąd toczy się walka ze strony potomków rycerzy o wyłączne panowanie w tamtym kraju, i dotąd luteranizm na wzór dawnego katolicyzmu osłania świecką walkę płaszczem religii i szerzy po Europie lament, jakoby sumienie luterańskie doznawało u nas gwałtu i ucisku. Gdyby Europa luterańska mogła się przyjrzeć bieżącéj rzeczywistości w kraju nadbałtyckim, przekonałaby się, że prawosławie nie upada, lecz broni siebie w ciężkiéj walce z luteranizmem.

Tak! Z bólem wyznać trzeba, że jeszcze nie nadszedł czas pokojowego spotkania chrześciańskich idei Wschodu i Zachodu; wyznania zachodnie u nas jeszcze się nie wyrzekły świeckich widoków, — targania się na potęgę i nawet całość Rossyi. Nie może Rosya pozwolić tym wyznaniom na propagandę, mającą na celu odszczepienie wiernych synów tejże Rosyi i uprowadzenie ich do obozów religijnych, które nie złożyły dotychczas swéj dawnej przeciw niéj broni. Rosya zawarowała to jawnie i szczerze w swem prawie i oddaje siebie pod sąd wyższy, rządzący losami mocarstw.

Cywilizacya zachodnia, wychowana w tradycyach i w duchu Rzymu, nieznając cerkwi prawosławnéj, niepojmując jéj, uchyla się od niéj, poniża tę cerkiew, jako należącą do niższéj rassy, jako symbol niższéj czy barbarzyńskiéj kultury. Ogłaszaną jest wolność dla wszystkich wyznań i wszelkich plemion w zasadzie, lecz, gdy wypada ją zastosować, wyłączani są z niéj prawosławni, — heloci cywilizacyi zachodniéj...

Nie będę tu przetrząsał téj spuścizny Europy zachodniéj po starych religijnych waśniach krwawych, — wskażę tylko na świeże przykłady: w świecie katolickim — na sprawy Dobriańskiego i Naumowicza w Austryi, i w luterańskim — na postępowanie drezdeńskiego ewangielickiego związku Gustawa Adolfa wskutku starania austryackich Słowian o wschodnią liturgię słowańską“....

Dzienniki petersburskie zajmują się obecnie tym adresem szwajcarskiego związku ewangielickiego do cara. Z powodu wspomnianego adresu „Petersb. wied.“ w artykule „Nieporozumienie“ piszą pomiędzy innemi:

„Z właściwą sobie jasnością i zrozumieniem historycznych podstaw ludu rosyjskiego i kościoła prawosławnego K. P. Pobiedonoscew stawia kwestyą na gruncie praktycznym i w niewielu słowach rysuje obraz wzajemnych stosunków Rosyi i Zachodu w sferze religii i kościoła.

Kwestye religii i ducha oddawna straciły swe wyjątkowe znaczenie abstrakcyjne. Walka religijna stała się narzędziem cywilizacyjném i praktyczny, jeśli tak można powiedzieć, chrześcianizm w zupełności prawie wyleczył chrześcianizm idealny. U nas, w Rosyi, nie ma kwestyi katolicyzmu, lecz jest polonizm, tak ściśle związany z katolicyzmem, iż trudno nawet powiedzieć, gdzie rozpoczynają się tradycye rzeczypospolitéj, a gdzie kończy się uwielbienie nieomylności papiezkiéj; u nas nie ma kwesyi luteranizmu, lecz za to w większéj liczbie znajdują się pastorowie luterańscy, którzy ręka w rękę z luteranami i baronami starają się w kraju nadbałtyckim osłabić władzę państwową. Są to rzeczy znane wszystkim i każdemu, nieznajomość ich zaś należy chyba przypisać oddaleniu Szwajcaryi. O cóż więc chodzi? O wolność polonizmu? O swobodę sumienia niemieckich wasalów?“

Daléj znów czytamy:

„Wolność — według określenia Scherera — jest największym kalamburem historyi współczesnéj. Unia na Rusi z punktu widzenia wielu stronników wolności sumienia jest również produktem nieskrępowanego przekonania; a oto znów Bohdan Chmielnicki, według Sienkiewicza, powstawał przeciw wolności i nieskrępowanemu przekonaniu. Oczywście istnieje jakieś kolosalne nieporozumienie historyczne w kwestyi, czém jest sumienie i jakie są warunki, w których może się ona rozwijać w sposób idealny.

Jeżeli to jest tak, to czyż nie należałoby z kolei pozostawić Rosyi jéj rodzaj poglądu na ten przedmiot? Tém bardziéj, iż ograniczając prozelityzm, prawo państwowe rosyjskie otacza jednaką opieką wszelkie religie i wszelkie sumienie.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 marca.

(52 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godzinie 1 minut 15.

Z rady związkowéj obecni: minister Boetticher, sekr. stanu v. Schelling i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: 1) Trzecie czytanie projektu prawa, tyczącego się wymazania nieistniejących już firm z rejestru handlowego. 2) Drugie czytanie projektu, żądającego uregulowania stósunków prawnych w krajach, zostających pod protekcyą niemiecką. 3) Drugie czytanie wniosku pp. Liebera i Hitze, tyczącego się prawnego nakazu święcenia niedzieli.

Pierwszy punkt porządku dziennego przyjmuje parlament bez dyskusyi.

Obrady nad punktem drugim tyczyły się głównie wniosków pp. Windthorsta i Rintelena, żądających szczegółowego paragrafu prawnego co do równouprawnienia wszystkich wyznań w obrębie posiadłości niemieckich. Przy powtórném głosowaniu od-

rzuca parlament wnioski te znaczną większością głosów, przeciw głosom centrum, Polaków i wolnomyślnych.

Wniosek pp. Libera i Hitze, przekazany po pierwszém czytaniu osobnéj komisyi, został też w końcu z kilku drobnemi zmianami jednogłośnie przyjętym. Pomimo to wywięzuje się nad wnioskiem tym dosyć ożywiona dyskusya.

Posłowie Hitze (centrum) i Baumbach (wolnom.) żądają, ażeby raz przecie rada związkowa zdanie swoje co do wniosku rzeczonego wypowiedziała.

Poseł Nobbe (stron. rządowe) oświadcza w imieniu stronnictwa swego, że godzi się całkowicie na powyższy wniosek, którego ważność uznaje.

Poseł Singer (socyal.) radzi rozszerzyć zakres święcenia niedzieli także i na ruch towarowy kolei żelaznych.

Posłowie Baumbach (wolnomyślny) i Hitze (centrum) uważają projekt poprzedniego mówcy za niemożliwy do przeprowadzenia.

Posłowie Kalle i Struckmann (narod.-liber.) proponują jeszcze kilka zmian pomniejszych co do święcenia niedzieli w lokalach publicznych, szynkach itd.

Poseł Grillenberger (socyal.) ostrzega przed ustanowianiem paragrafów wyjątkowych, któreby rządowi ułatwić mogły samowolne wykonywanie i zastósowywania prawa.

Parlament przyjmuje następnie jednogłośnie niemal rezolucyą, żądającą od rządów związkowych rychléj rewizyi dotychczasowych przepisów, tyczących się święcenia niedzieli. W końcu zajmuje się parlament wnioskiem posła Ampacha, tyczącym się zniesienia wykazu tożsamości przywozu i wywozu zbożowego.

Poseł Honnstein (centrum) występuje przeciw, a poseł baron Kardorff (stron. rząd.) za wnioskiem, poczém parlament odracza dalsze obrady nad rzeczonym wnioskiem do poniedziałku godziny 1. — Koniec posiedzenia o godz. 5.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 3 marca.

(31 posiedzenie.)

Marszałek Koeller zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: ministrowie Gossler, Scholz i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: Dalsze obrady nad etatem ministerstwa wyznań. (Wnioski pp. Huene (centrum), dr. Bruel (centr.), Strombeck (centr.), Enneccerus (nar. lib.) tyczące się rozmaitych zmian sposobu zużytkowania funduszów przeznaczonych na powiększenie dochodów duchownych wszystkich wyznań, oraz wniosek posłów Hammersteina i Stoeckera (konserw.), żądający dotacyi duchownych protestanckich).

Po uzasadnieniu wniosku ostatniego przez wnioskodawców, przemawia

Poseł dr. Bruel (centr.) i godzi się na żądanie poprzednich mówców.

Posłowie baron Zedlitz z Neukirch (woln. kons.) i dr. Enneccerus (nar. lib.) przemawiają przeciw wnioskowi temu, twierdząc, że wymaga on jeszcze bliższego porozumienia się rządu z protestancką władzą duchowną.

Poseł Strombeck (centr.) żąda zaliczenia księży pracujących w uznanych przez rząd parafiach misyjnych w poczet tych, którzy po 5 latach urzędowania mieć będą prawo do uzyskania pensyi w wysokości przez rząd jako minimum uznanéj.

Minister Gossler nie godzi się na wniosek ten i wyraża się w ogóle nieprzychylnie względem wszystkich wniosków powyższych.

Poseł dr. Enneccerus godzi się na pierwsze zdanie p. ministra Gosslera.

Poseł Benda (nar. lib.) żali się, że sprawa dochodów duchownych dotąd jeszcze załatwioną nie została.

Poseł dr. Windthorst uważa wnioski powyższe za nadzwyczaj ważne, radzi przeto z jak największą rozwagą takowe traktować. Sądzi daléj, iż najlepiéj będzie, jeżeli wybierze się wnioskodawców w skład komisyi, któréj prawdopodobnie wnioski te do szczegółowego zbadania przekazane zostaną. Daléj twierdzi, iż utrzymanie duchownych zależeć powinno li tylko od władzy duchownéj, a nie od rządu, łatwo bowiem w takim razie duchowni stać się mogą zależnymi od rządu i jego dążności, a temu w każdym razie zapobiedz należy. Mówca nie pojmuje, dla czego katoliccy duchowni o $^1/_3$ mniejszą pensyą pobierać mają, jak duchowni protestanccy? Odpowiedź na to opiewa zwykle, iż protestanccy duchowni posiadają żony i dzieci. Mówca zapytuje się następnie, czy inni urzędnicy nieżonaci pobierają mniejszą pensyą od żonatych? Zważać przecież należy jedynie na zasadę a nie na okoliczności czysto prywatne i poboczne. Mówca ostrzega przed coraz większém wpływem, jaki przywłaszcza sobie rząd w sprawach administracyi kościelnéj. Zapobiedz temu należy tak w interesie katolickiego, jako téż protestanckiego kościoła, bo obydwa porówno są zagrożone.

Poseł Rauchhaupt (kons.) dziwi się panu ministrowi, iż w obec tak ważnych wniosków zachowuje się obojętnie, poniekąd nawet nieprzychylnie.

Minister Scholz broni rządu i przeczy, jakoby rząd w sprawie téj zachowywał się zupełnie obojętnie, przeciwnie rząd pierwszy z najgłówniejszym wystąpił wnioskiem.

Sejm przekazuje następnie wszystkie odnośne wnioski osobnéj komisyi, poczém odracza dalsze obrady na wtorek, dnia 6 b. m. (Na porządku dziennym: Powtórne głosowanie nad projektem przedłużenia peryodu prawodawczego.

Koniec posiedzenia o godz. 4 min. 30.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 3 marca.

(Sprawa wodociągowa. — Pielgrzymka do Rzymu. — Ks. Biskup Dunajewski. — Teatr amatorski na rzecz Domu narodowego i Macierzy szkólnéj w Cieszynie.)

(□) Ożywiony ruch, jaki zapanował teraz w komisyi wodociągowéj, wydelegowanéj z Rady miejskiéj do zajęcia się zaprowadzeniem wodociągów w Krakowie, obudza nadzieję, że sprawa wlokąca się od tak dawna a tak żywotny dla miasta naszego zawierająca w sobie interes, zbliża się do ostatecznego rozwiązania.

Komisya wodociągowa wybrała na ostatniem swem posiedzeniu dwie podkomisye złożone z samych ludzi fachowych, z których sanitarno-techniczna odebrała polecenie, aby najdaléj w przeciągu miesiąca przedłożyła Komisyi wodociągowéj swą opinią, czy należy przedstawić Radzie miasta do uchwalenia ostateczny wniosek zaprowadzenia wodociągu z Regulic; podkomisya skarbowa zaś wybraną została do obmyślenia projektu pokrycia kosztów budowy, amortyzacyi i utrzymania wodociągów.

Podkomisya sanitarno-techniczna zestawiła i rozważyła już wszystkie naukowo zbadane dowody, że zaprowadzenie wodociągów jest pod względem zdrowotnym rzeczą nieodzowną i naglącą, a zdroje regulickie odpowiadają wszelkim wymaganym warunkom, pod względem zaś technicznym stwierdziła na podstawie prac przysposobionych przez długoletnie badania ludzi fachowych, że ilość wody ze źródeł regulickich będzie wystarczającą, że woda dostanie się do miasta z należytem ciśnieniem i wzniesie się sama do pożądanéj wysokości.

Na téj podstawie opracuje teraz podkomisya skarbowa program finansowy.

Koszta budowy wodociągów zmniejszą się już znaczzie przez to samo, że sprowadzenie wody do rezerwoarów nie będzie wymagać żadnych osobnych przyrządów. Ciśnienie wody nadbiegającéj rurami z okolic wyżéj położonych od Krakowa uskutecznia potrzebne podniesienie jéj do wysokości rezerwoarów samo przez się. Jest zaś rzeczą doświadczeniem stwierdzoną, że sama opłata za wodę wodociągową, chociażby w interesie używających jéj była jaknajskromniéj odmierzoną, pokrywa w miastach, nawet mniéj zaludnionych od Krakowa, nietylko procenta pożyczki na pokrycie kosztów budowlanych zaciągniętéj, ale nadto amortyzacyą jéj i koszta utrzymania.

Zdaje się więc, że Kraków doczeka się nareszcie wodociągów i będzie je miał niezadługo. Przekonanie to podziela już większość Rady miejskiéj, kiedy, wcelu uprzedzenia jakiéj spekulacyi, któraby może obecną sytuacyę wyzyskać chciała, uchwaliła już przedwczoraj zakupno czterech mórg austryackich (około 8 dawnych pruskich) gruntu w Regulicach, obejmujących cały obszar źródlany. Zakupno to podobno dziś już uskutecznionem zostanie.

Na uczczenie jubileuszu kapłańskiego Ojca św. Leona XIII wybity będzie stosowny złoty medal, który pielgrzymi polscy w dniu posłuchania ich wręczą Ojcu św. w Rzymie. Publiczność, pragnąca zachować i u siebie pamiątkę tego dnia pamiętnego, zgłasza się licznie do Przewodnika Pielgrzymki X. kan. Smoczyńskiego w Tenczyku o srebrne lub bronzowe podobizny tego medalu. —

Wczoraj, jako w dzień imienin biskupa krakowskiego X. Albina Dunajewskiego, który przychodząc dopiero nieco do zdrowia po dłuższéj chorobie, nikogo u siebie przyjmować nie mógł, zapisywała się w mieszkaniu solenizanta wielka liczba przyjacioł, znajomych i wielbicieli jego.

Wcelu przyjścia wpomoc dążnościom „Domu narodowego“ i „Macierzy szkólnej,“ broniących upadku narodowości polskiéj w księztwie cieszyńskiem, postanowiono urządzić teatr amatorski. Przedstawienie to amatorskie odłożono jednak na czas po świętach wielkanocnych, z powodu trudności, jakie zaszły w przygotowaniu się do niego. W miarę objawiających się sympatyi dla celów połączonych ztem przedstawieniem, spodziewać się można w swoim czasie licznego współudziału publiczności.

Lwów, 3 marca.

(Zebranie Towarz. gospodarczego.)

(a) XXIII walne zebranie Rady ogólnéj Towarzystwa gospodarskiego zagaił wczoraj na sali ratuszowéj w obec licznych delegatów i prezesów oddziałów prezes Towarzystwa książę Adam Sapieha, przedstawiając jako rządowego delegata radzcę namiestnictwa hr. Łosia, jako téż delegatów innych Towarzystw, pomiędzy którymi wymienił delegata Towarzystwa gospodarskiego na Wielk. Ks. Poznańskie hr. Włodzimirza Dzieduszyckiego. Następnie scharakteryzował sytuacyą obecną rolnictwa krajowego, — dziś sprawa gorzelniana góruje po nad wszystkiemi i wprowadza wszystkich w pewną gorączkę. Komitet zastanawiał się nad tą sprawą i poruczył referat w téj materyi p. Włodzim. Kozłowskiemu. — P. Kozłowski zabrawszy głos poddał w obszernym wywodzie ocenieniu projekt rządowy, przyczém przedłożył szereg rezolucyi, zmierzających do tego, aby Koło poselskie w Wiedniu nie popierało projektu rządowego. Wywody te wywołały dyskusyą ostatecznie uchwalono wybrać deputacyą, któraby w Wiedniu przedstawiła sferom kompetentnym, głównie się Kołu poselskiemu, że proponowana przez rząd ustawą o podatku konsumcyjnym od spirytusu byłaby zdaniem Towarzystwa zabójczy dla rólnictwa całego kraju i pociągnąłaby za sobą szkody dla miast, stanu handlowego i włościańskiego. Dziś wybrani zostali do téj deputacyi: Adam ks. Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Julian kniaź Puzyna, Stefan hr. Zamojski, Mieczysław hr. Borkowski, Kazimierz hr. Drohojewski, Andrzéj ks. Lubomirski, Eustachy Zagórski, Józef Skarbek-Borowski, Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, Włodzimierz hr. Baworowski i Stanisław Jędrzejowicz.

Wiedeń, 3 marca.

(Wyjazd hr. Kalnokiego do cesarza. — Sprawa depeszy do ks. Biskupa Strossmayera. — Galicyjskie ciężary. — Międzynarodowa wystawa obrazów. — Arcyks. Stefania. — Nowe karabiny.)

(⁂) Hr. Kalnoky wyjechał wczoraj z swym sekretarzem, baronem Aerenthalem, do Pesztu, gdzie pono zabawi dwa dni. Półurzędowa „Budapeszteńska Korespondencya“ tajemniczo napomyka, że przyjazd ministra spraw zagranicznych nie jest spowodowany wyłącznie kwestyą bułgarską! Trudno domyślić się, co ta zagadkowa wzmianka znaczy!

Jak przewidywałem, sprawa depeszy do ks. Biskupa Strossmayera wywołała nie tylko wielkie zgorszenie w kołach węgierskich, lecz zakłopotała także rząd tutejszy. Co do tego nie rozumieją, nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć: 1) że Biskup Strossmayer stoi na czele opozycyi politycznéj przeciwko Węgrom i narodowemu rządowi chorwackiemu; 2) że niedawno temu został mianowany członkiem honorowym petersburskiego stowarzyszenia dobroczynności, które oczywiście nie było powzięło takiéj uchwały, gdyby uważało Strossmayera za patryotę austryackowęgierskiego; 3) że tak tutejszy Nuncyusz, jako téż wielu Biskupów, mianowicie Biskupi archidyecezyi, propagandę za wprowadzeniem liturgii słowiańskiéj, na któréj czele stoi Biskup Strossmayer, potępili jako prowadzącą do schizmy. W Austryi panuje taka powierzchowność i tak przeważa frazes a zarazem wstręt do zgłębienia rzeczy, że w szerokich kołach w tém wszystkiém, co podnieślimy, zaledwo wiedzą i poprzestają na frazesie, że Biskup Strossmayer jest „wielkim patryotą chorwackim,“ gdy tymczasem naród chorwacki przy wszystkich wyborach wyrzeka się najdobitniéj wszelkiego wspólnictwa z teoryami Biskupa Strossmayera. Pomimo tego, rozróżniając ściśle pomiędzy politycznym a kościelnym programem Biskupa a jego osobą, zwłaszcza osobiści i serdeczni przyjaciele jego, jak np. dr. Rieger, mogli wysłać do niego powinszowanie 50-letniego jubileuszu kapłańskiego, byleby byli zazem podnieśli w jakiéj bądź formie, że nie zamierzają uczynić demonstracyi dla politycznego programu Biskupa. Tymczasem prawdziwie zawstydza sposób, jakim teraz usiłują uniewinnić się, zapewniając w „Lloydzie“ peszteńskim, że ci posłowie, co podpisali depeszę, nie znali jéj napisanéj przez posła Viteżicza po chorwacku treści! Trzeba albo żyć szczerze w zgodzie z Madziarami, albo otwarcie wystąpić przeciwko nim. Ale równocześnie na pozór oszczędzać Madziarów a popierać opozycyą przeciwko nim — to najfałszywsza taktyka.

Zazdrośni od dawna ubolewają nad nibyto wielkim wpływem politycznym, jakiśmy zdobyli za rządów Taaffego. Szczerze mówiąc, trudno się dopatrzyć oznak tego wpływu. Owszém za rządów lewicy Koło polskie w radzie państwa zajmowało o wiele bardziéj wpływowe stanowisko, niż teraz. Przypuściwszy, że istotnie zdobyliśmy jakiś większy wpływ, to oczywiście Galicya opłaca go bardzo drogo. O tych żądaniach, które jeszcze przed trzema laty uważano jako conditio sine qua non dalszego popierania gabinetu Taaffego, jak regulacya rzek, uporządkowanie funduszu indemnizacyjnego, już ani mowy nie ma. Natomiast ciągle wzrastają ciężary, zwalane na kraj nasz. Przy regulacyi podatku gruntowego, przy reformie podatku od nafty, teraz znowu przy reformie podatku od okowity w ogromny sposób wzmagają się podatki Galicyi i to niejako specyalnie téj prowincyi.

Dziś o godzinie 11 arcyksiążę Karól Ludwik w zastępstwie bawiącego w Węgrzech cesarza i króla, otworzył solennie międzynarodową wystawę obrazów, urządzoną z powodu przypadającego na rok bieżący jubileuszu czterdziestoletnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Nie obesłali wystawy Francuzi, czego ze stanowiska artystycznego można żałować, ani malarze rosyjscy, bez których każda wystawa obrazów łatwo się obędzie. Natomiast licznie reprezentowani są we wystawie mistrze włoscy, hiszpańscy i niemieccy, a rozumie się najświetniéj austryaccy. Istotnie pod rządami cesarza Franciszka Józefa sztuki piękne, zwłaszcza architektura i malarstwo, w sposób zdumiewający rozkwitły w Austryi, do czego nie mało się przyczyniła hojność monarchy i gotowość jego do zachęcania zdolnych mistrzów.

Arcyksiężna Stefania wczoraj rano pociągiem kurjerskim kolei południowéj wyjechała na dłuższy pobyt do Abazyi. Arcyksiąże Rudolf z powodu zapalenia oka, nie mógł towarzyszyć swéj dostojnéj żonie.

Cwiczenia rezerwistów 9 korpusu (morawskiego) nowemi 8 milimetrowemi karabinami repetyerowemi wykazały niepospolite zalety téj nowéj machiny do mordowania ludzi en masse. Oficerowie z uniesieniem wyrażają się o nowych karabinach i zapewniają, że korpus zaopatrzoną w taką broń z wielkiem zaufaniem wystąpi do bitwy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do „Pester Lloyd“ telegrafują z Warszawy:

Posuwanie wojsk ku zachodnim guberniom odbywa się bez przerwy mniejszemi oddziałami, przyczem oprócz kilku w tajemniczonych nikt nie wie, w jakim celu to rząd robi. Głównie przesuwają artyleryą i kawaleryą. Świeżo odkomenderowano z Pilicy (gub. Piotrkowska) znajdujący się tam oddział artyleryi, i zastąpiono innym z głębi państwa nadeszłym. Zapowiedziane jest również nadejście znaczniejszej ilości kozaków i pomnożenie straży granicznéj. Zarząd kolei Dąbrowskiéj otrzymał nakaz przysposobienia znacznéj ilości wagonów.

NIEMCY.

* Berlin, 5 lutego. W okręgu wyborczym Kamieńskim na Pomorzu wybranym został w dniu wczorajszym po raz pierwszy kandydat wolnomyślnego stronnictwa. Okręg ten uchodził dotąd za niezagrożoną niczem twierdzę stronnictw środkowych, ponieważ przeciwnik wolnomyślny istniał zwykle tylko na papierze. Niespodziewany rezultat wyborów tem większe przeto wywołał ździwienie. Stronnictwa środkowe poniosły z powodu tego porażkę, wprawdzie na razie nie zbyt dotkliwą, je wielce znaczącą, która przekonać ich powinna, iż nawet najlojalniejsi wyborcy konstytucyjnych praw swoich uszczuplać sobie nie pozwolą.

— Drażliwość niemieckich organów rządowych. W Bazylei w Szwajcaryi pojawił się przed kilku dniami pamflet, wyszydzający ostro tak wewnętrzną jako téż zewnętrzną politykę niemiecką i przepowiadający państwu niemieckiemu rychły upadek. Pamflet ten rozchwytany przez publiczność szwajcarską w kilku dniach w niezliczonéj ilości egzemplarzy, nie podoba się półurzędowéj „Nordd. Allg. Ztg.“, która w najnowszym numerze zwraca rządowi szwajcarskiemu uwagę na niebezpieczeństwo podobnéj igraszki. Organ kanclerski twierdzi, iż Szwajcarya, któréj istnienie zależném jest od dobréj woli mocarstw sąsiednich, powinna więcéj niż inne jakie państwo starać się o dobrą komitywę z potężnemi sąsiadami a nie wyśmiewać się z nich w zjadliwy sposób. Z artykułu organu kanclerskiego przebija się jakoby groźba ukryta; widocznie rząd niemiecki nie może zapomnieć ambarasu, w jaki wprawiły go władze szwajcarskie w znanéj sprawie szpiegów policyjnych. Czy zagranicy nawet żartować z wielkości niemieckiego państwa nie wolno?

— Cesarz Wilhelm zaziębił się wczoraj i z tego powodu spał bardzo niespokojnie.

— Król wyrtembergski, bawiący obecnie we Florencyi na kuracyi, powoli powraca do zdrowia. Cierpienia zmniejszyły się tak dalece, że znikła zupełnie obawa o życie dostojnego pacyenta.

— W imieniu pielgrzymów niemieckich przysłał ks. biskup Haffner z Rzymu księciu następcu tronu telegram następującéj treści. „Zebrani w Rzymie pielgrzymi niemieccy wyrażają niniejszem J. Ks. Wysokości hołd należny i życzenia jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia. Pielgrzymi niemieccy modlić się będą o zdrowie dla W. Ks. Mości“. —

Berlin, 3 marca. Zaraz po wykonaniu operacyi krtani cesarzewicza mówiono tutaj ogólnie, iż poufne sprawozdania, nie przeznaczone do publikacyi, przedstawiają położenie chorego jako zupełnie beznadziejne. Jeżeli dzisiaj „Nordd. Allgem. Ztg.“ powtarza za jedném z pism duńskich, które zawsze uważała za dobrze poimformowane, wiadomość bardzo niepomyślną, to sądzić należy, iż o prawdziwości pogłoski téj nie wątpi. Według pogłoski téj zestarzał się książę następca tronu w ostatnim czasie nadzwyczajnie, waży już tylko 70 kl. (dawniéj 95) i na wszelki wypadek spisał już ostatnią wolę swoją oraz testament polityczny, przeznaczony dla syna swego księcia Wilhelma. Jeżeli więc organ półurzędowy „Nordd. Allg. Ztg.“ podobną powtarza pogłoskę, to albo z pewnego dowiedziała się źródła o jéj prawdziwości, albo téż pragnie przygotować umysły ogółu na możliwe w najbliższéj już przyszłości zmiany rządu. Ogólnie tu bowiem mówią, iż cesarz Wilhelm podpisał już rozkaz gabinetowy mianujący ks. Wilhelma na wszelki nieprzewidziany wypadek zastępcą swoim szczególniéj w sprawach wojskowych. Pogłoska ta nabiera tém większego znaczenia, ponieważ w ostatnim czasie przydzielono ks. Wilhelmowi aż 2 radzców referujących, których obowiązkiem jest obznajmiać ks. cesarzewicza z wszelkiemi sprawami wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki. Zresztą nadchodzą z San Remo już tylko suche stereotypowe wieści: „Cesarzewicz spał dobrze, przepędził czas pewien na balkonie etc.“, a właśnie suche te wiadomości posiadają w sobie coś tragicznego i skłaniają ogół do coraz to nowych a coraz smutniejszych zapatrywań na stan zdrowia dostojnego pacyenta.

XXIV Sejm prowincyonalny
W. Księstwa Poznańskiego.

Po nabożeństwach w kościele farnym dla katolików, a w zborze św. Pawła dla ewangelików, zebrali się wczoraj członkowie sejmu prowincyonalnego o godzinie $12^1/_2$ w sali posiedzeń gmachu stanów. Hr. Zedlitz, jako komisarz rządowy, zagaił sejm następującą przemową:

Wielce Szanowni Panowie!

Dwudziestemu czwartemu sejmowi prowincyonalnemu przedłożony będzie szereg ważnych spraw, które zupełnie czas na ten cel przeznaczony wypełnią.

Doświadczenia przy praktyczném przeprowadzeniu rozporządzenia o wykonywaniu ustawy rybackiéj z dnia 10 maja 1877, wywołały konieczność kilku zmian w téj mierze. W innych prowincyach nastały już rewizye analogicznych rozporządzeń, będzie więc niezawodnie na czasie, aby i w naszéj prowincyi do zmiany przystąpiono. W swoim czasie wyrazicie panowie swoje zdanie w téj sprawie.

Rozwój spraw w kilku wydziałach administracyjnych prowincyi wymaga ustanowienia urzędnika, obeznanego z prawem. Odnośny projekt, domagający się zmiany niektórych przepisów statutu o składzie i pracy w prowincyonalno-stanowéj komisyi i w dyrekcyi ubogich krajowych, dowodzi szczegółowo potrzeby i przedkłada propozycye najodpowiedniejszéj formy do załatwienia téj sprawy.

Normy, wedle których funkcyonować ma prowincyonalna kasa pomocnicza, wymagają w głównych punktach zmiany. Ażeby instytut ten mógł wypełniać ważne swe zadanie i uwzględniać zmienione stosunki kredytowe, potrzeba mu rozszerzenia zakresu działania, oraz nowych i tańszych środków obrotowych. W tym celu postanowiono ułożyć nowy zupełnie statut, którego zbadanie Waszą będzie rzeczą Panowie.

Tak samo będziecie Panowie rozstrzygali o tem, czy prowincyonalne stowarzyszenie ogniowe ma rozciągnąć czynność swoję za przykładem i doświadczeniem innych prowincyi także na zabezpieczenie ruchomości. Rezultat decyzyi Waszéj będzie miał prawdopodobnie wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju tego pożytecznego instytutu.

Jak Panom wiadomo, oczekiwane jest z utęsknieniem od lat wielu założenie mającéj się organicznie połączyć z prowincyonalną kasą dla wdów i sierót kasy sierocéj dla pozostałych po urzędnikach innych związków komunalnych. Potrzebę takiéj kasy uznać należy, starano się więc uwzględnić ją przez opierającą się na równowadze konkurujących interesów ustawę dotyczącą utworzenia takiéj kasy. W interesie publicznego dobra, jako też w imię licznych rodzin, które od téj ustawy oczekują zabezpieczenia swéj przyszłości przed biedą i troską, upraszam Panów, abyście projekt przyjęli życzliwie.

Nie mniéj także polecam poszczególnéj Waszéj opiece, Mości Panowie, liczne owe prośby stowarzyszeń i organizacyi zdążających ku dobrobytowi, które od Was spodziewają się poparcia i pomocy ku dalszemu swemu rozwojowi. Wielostronność nowożytnego życia cywilizacyjnego nie może się wcale obyć bez zamiłowania i poparcia użytecznych i dobroczynnych tych instytucyi, które ze swéj strony znowu obyć się nie mogą bez poparcia i pomocy urzędownie zorganizowanéj, wielkiéj i żywotnéj gminy. Rezultaty winikające z działania stałych organów stowarzyszeń prowincyonalnych, o których piszą nam dokładne sprawozdania, najlepsze zdają nam świadectwo o zapale, zręczności i uczuciu obowiązku, z jakiemi pracowano na wszelkich polach tych stowarzyszeń.

Z równem zadowolnieniem spojrzycie Panowie na zmysł inicyatywy, na troskliwość gospodarczą, z jaką te stowarzyszenia rozprzestrzeniają się i nowe wytwarzają gałęzie, w niczem nowych podatków na prowincyą nie nakładając.

Co do mnie, to będę sobie uważał nie tylko za rzecz poważnego obowiązku, ale także i za wiele i wdzięczne zdanie, aby wspierać wszystkie Wasze prace i razem z Wami módz być czynnym dla dobra téj prowincyi.

Niniejszem więc, Panie Marszałku sejmu prowincyonalnego, wręczam Ci Najwyższą odprawę sejmową z dnia 27 lutogo b. r. jako i Najwyższy dekret propozycyjny z tejże saméj daty; z Najwyższego polecenia oświadczam, że 24 sejm prowincyonalny poznańskiéj prowincyi został otwartym.

Marszałek sejmu prowincyonalnego, starosta poznański, baron Unruhe z Babimostu, odpowiedział na przemowę tę w następujących słowach:

Jaśnie Wielmożny Panie komisarzu rządowy!

W odpowiedzi na słowa, wypowiedziane przez p. hrabiego z najwyższego polecenia J. Królewskiéj Mości, wyrazić muszę przedewszystkiém uczucia, napełniające tak serca nasze, jako też serca wszystkich wiernych poddanych Jego Cesarskiéj i Królewskiéj Mości, uczucia bolesnéj obawy o zdrowie Jego Król. i Ces. Wysokości księcia następcy tronu. Modlitwy nasze łączą się z modłami całego narodu i wznoszą się do stóp Boga, prosząc o zachowanie przy życiu i zdrowiu chluby naszéj, księcia następcy tronu.

Pan hrabia wskazałeś nam szerokie pole działalności, jakie mamy przed sobą. Przekonaliśmy się z doskonale opracowanych projektów, wykończonych staraniem pana hrabiego

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 54.

Wtorek 6 Marca 1888.

już przed otwarciem sejmu, iż prace nasze przygotowane zostały tak szczegółow, jak rzadko kiedy w dawniejszych czasach. Możemy zatém spodziewać się, że dokładne zbadanie tak ważnych spraw, jakieś pan hrabia co dopiero nam wymienił, obok starania o dobro instytucyi i stowarzyszeń naszych, wymagać będą czasu i sił naszych w niezwykły sposób.

Pan hrabia raczyłeś nam zapewnić pomoc swoją w tak trudném zadaniu, i współudział w pracy podjętéj w celu pomnożenia dobrobytu prowincyi naszéj, a zapewnienie to napełnia nas otuchą i nadzieją, iż prace nasze przy pomocy p. Hrabiego nie tylko łatwiejszemi się okażą, ale przysłużą się zarazem do rozwoju drogiéj dzielnicy naszéj. Nie mogę atoli pominąć tego faktu smutnego, iż dzielnica nasza, która więcéj niż którakolwiek inna prowincya skazaną jest na dochody z roli, cierpi bardzo z powodu obniżki cen wszystkich ziemiopłodów. Okoliczność ta tém więcéj zatém powinna wpływać na czynności nasze, ażebyśmy nie przeceniali ekonomicznych sił dzielnicy naszéj, przeciwnie starali się głównie o zmniejszenie jéj ciężarów.

Okazałbym się niegodnym dostojeństwa, jakie ponownie otrzymałem z łaski Najjaśniejszego Pana naszego, gdybym przed rozpoczęciem prac naszych nie wyraził szczerego podziękowania i uznania naszego. — Ze smutkiem przychodzi mi wspomnieć członków ostatniego sejmu prowincyonalnego, których śmierć z naszego grona zabrała. — W pierwszéj linii wspominam ks. Thurn-Taxis, który, choć nie osobiśnie, to jednakowoż przez zastępcę brał udział w obradach ostatniego sejmu; daléj dwóch najstarszych członków, radzcę miejskiego Kaatza z Poznania, który zasłużył się prowincyi nie tylko gorliwym i fachowym swym udziałem w sprawach sejmu samego, lecz i licznemi urzędami honorowemi, mianowicie w administracyi prowincyonalnéj kasy pomocniczéj, — daléj wytrawnego i długoletniego sekretarza, burmistrza Albertiego, doskonałego prawnika i fachowca sędziego okręgowego Zabłockiego, pp. Hovena z Alttag, Troskę, Starkego, Panieńskiego i Piechowskiego. Pamięć ich nie zaginie.

Chociaż więc 24 sejm prowincyonalny składa się obok doświadczonych z wielu nowych, ze sprawami jeszcze nieobznajmionych członków, to jednakowoż mogę Was w imieniu wszystkich moich kolegów zapewnić, że przystępujemy do pracy z tém poświęceniem, jakiego ojczyzna od nas wymaga, i że prace nasze z natężeniem duchowych i fizycznych sił naszych, za pomocą Bożą do pomyślnego [illegible] wadzimy rezultatu [illegible] których nadejść [illegible] chciał [illegible]

Zanim przystąpimy do dzieła, połączmy głosy nasze i wznieśmy według starego zwyczaju okrzyk uległości i wierności: Niech żyje Jego cesarska i królewska Mość!

Zebrani zawtórowali temu okrzykowi. Poczém opuścił komisarz rządowy salę.

Na wniosek ks. Radziwiłła uchwalono przesłać telegram do Następcy tronu.

Na sekretarzy powołani zostali pp. adwokat Herse z Poznania i Żółtowski z Nekli; kwestorem wybrany został kupiec Adolf Kantorowicz z Poznania.

O godzinie 3 zostało posiedzenie zamknięte.

Po południu odbył się u Naczelnego Prezesa bankiet, na który zaproszeni zostali wszyscy członkowie sejmu.

Walne zebranie

Centr. Tow. Gospod. na W. K. Poznańskie.

Poznań, 5 marca.

Starym zwyczajem na intencyą Wal. Zebr. odbyła się o godz. 9 Msza św. w kościele farnym.

Po Mszy św. Członkowie w liczbie około 80 zebrali się na wielkiéj sali Bazaru. Walne Zebr. zagaił prezes Centr. Tow. p. dr. Zygm. Szułdrzyński z Lubasza temi mniéj więcéj słowy: „Rok żniwny ubiegły nie spędził troski z czoła rolników — ceny nizkie bo zepchnięte spekulacyą z zagranicy — nowy podatek od okowity wpłynął niekorzystnie na produkcyą rolną i handel. Właścicielom gorzelni przypada nowych szukać dróg i wyjścia — tak samo stan ten opłakany w cukrownictwie i w mączkarniach. Miejmy nadzieję, że pod wpływem nowéj taryfy celnéj ceny się podniosą, że groza wojny ustąpi a tymczasem umiejmy cierpieć a pracować“.

Panowie M. hr. Kwilecki i St. Żółtowski chorobą uniewinnili nieobecność przy obradach — p. hr. Poniński z Wrześni z powodu niedomagania własnego a choroby żony, również się uniewinnił.

Poczem wezwał p. Prezes Zebranie do oboru przewodniczącego na cały przeciąg obrad. Wybór pał na p. dr. Wł. Szułdrzyńskiego z Siernik który na sekretarzy powołał p. Bol. Kościelskiego ze Smiełowa i Marc. Żółtowskiego z Godurwa.

Z sejmiku roln. toruńskiego przybył 1 delegat p. Ferd. Falkstein, którego p. przewodniczący powitał imieniem Waln. Zebrania i poiosił o zajęcie miejsca na estradzie.

P. przewodniczący przedłożył porządek obrad, który uchwalon W ten sposób załatwiono się z pierwszemi 3 punktami porządku obrad.

IV. Pan M. Żółtowski odczytał protokuł z walnego zebrania.

V. Sprawozdanie z czynności Centralnego Towarz. Gospodarczego za rok ubiegły — odczytał p. dr. Komierowski. (Podamy je poniżéj obszerniéj. „Uw. Red.“) Referentowi za długi, obszerny i wyczerpujący obraz zebranie na wniosek p. prezesa złożyło podziękowanie przez powstanie z miejsc. Tak samo na wezwanie pana przewodniczącego oddano cześć członkom zmarłym w roku ubiegłym.

VI. Sprawa Kółek rolniczo-włościańskich. Referent Patron p. M. Jackowski. W przemówieniu swém szanowny Patron dał pogląd na czynności i rozwój Kółek, z którego te wyjmujemy szczegóły: Nowych Kółek przybyło 3, istnieje w ogóle Kółek 153, śpiących jest dwanaście. — Że Kółka niektóre śpią jest to poniekąd wina zmiany prezesów, którzy poprzenosili się na inne miejsca pobytu, a nowi prezesowie nieraz nieobeznani z bliższemi szczegółami i okolicznościami, co, mamy nadzieję, nie będzie stanem długotrwałym. Wystawy Kółek róln. ją jedną z dźwigni rozwoju Kółek w ogóle. Wystaw takich było 4: W Starym-Dworze, w Kostrzynie w Zaniemyślu i w Łeknie.

Aby się przekonać o stanie Kółek dalszych pogranicznych zwiedziłem niemiecką wystawę Kółek róln. w Nisie na Slązku. Podnieść winienem, że było to w porze latowéj a mimo to wystawa była bardzo tłumna. Po wystawie odbyło się zebranie na którem wzięło udział 300 członków, imponująca to liczba — wielu możnych panów śląskich wspiera te Kółka rólnicze. Rozprawy były bardzo zajmujące — po członkach widać było wyższy stopień wykształcenia. Szczegółowo informowałem się o Spółkach Raiffeisena. Śląskie Kółka o wiele wyprzedziły nasze. — W roku zeszłym zwiedziłem w tym samym celu poinformowania się, walne zebranie Kółek galicyjskich w Krakowie. Przyznam się, że zawczasu źle byłem o nich uprzedzony artykułami z gazet i t. p.

Tymczasem jakże przyjemnie się zadziwiłem, poznawszy mylne referaty. Zebranie liczyło około 700 członków. Panowie prezesi i obywatele ziemscy pracują usilnie nad dalszym ich rozwojem, starają się włościanom wyrabiać wszelkie [illegible] możliwe ułatwienia kredytowe, wyrabiają ich z pod jarzma lichwy; za ich pomocą tworzą się magazyny zbożowe — polepsza się uprawa roli, coraz więcéj widać ulepszonych narzędzi rólniczych. Komitet za 13,000 florenów zakupił zbóż i nasion, które rozsprzedał pomiędzy członków; do tego wspomnieć należy i o sztucznych nawozach rozbieranych przez członków włościan. W każdym kierunku widoczne jest staranie obywateli i rządu — a i sami włościanie garną się pilnie do téj pracy, wielu z nich pokończyło wyższe szkoły, a mimo to nie niezaniechali ubioru wieśniaczego i nie wstydzą się chodzić w sukmanach białych. Kółka śląskie przewyższają zatém nasze, a galicyjskie dopędzają nas — podwoić nam więc należy pracę. Członkowie Kółek galicyjskich skiby ojczystéj nie uronią, owszém przykupują. Podnosi się hodowla inwentarzy — pod względem moralnym widać także ogromne postępy — budzi się ambicya wśród członków i emulacya o lepsze gospodarstwo. Członkowie chętnie czytają i coraz więcéj członków miewa odczyty. W 12 Kółkach są włościanie prezesami. Do obywateli inteligentnych garną się z całém zaufaniem, mówiąc: „płot bez pali lada wiatr obali.“ Jakaż to tam piękna sposobność do szerzenia oświaty na polu rólniczém.

U nas wiele już zdziałano a jeszcze wiele działać należy. Wicepatronowie, prezesowie, księża itp. spełniają obowiązki gorliwie. Cześć im za to — cześć także i Centralnemu Tow. rolniczemu za jego starania i prace w tym kierunku podejmowane.

Jakaż zaś będzie przyszłość tych Kółek naszych, gdy prawem spadku ze starszego pokolenia obowiązki włożone będą na barki pokolenia młodszego? Czas to pokaże, a jak się dzieje, widać ze szczegółowego sprawozdania z czynności Kółok rólniczych, które osobno wydrukowane jest do nabycia.

P. Buchowski z Pomarzanek wnosi o uznanie zasług p. Patrona i proponuje rezolucyą, po przeczytaniu któréj prezes dodał małą poprawkę i rezolucyą tę uchwaliło Zebranie we formie następującéj: Patron Kółek rólniczych i jubilat p. Maxymilian Jackowski pracą swą 25letnią zasłużony około rólnictwa i około Kółek rolniczych, pracą ofiarną, wytrwałą, a płodną dobrze się zasłużył społeczeństwu naszemu.

VII. Sprawozdanie kasowe odczytał referent skarbnik p. Konst. Sczaniecki z Międzychodu. Z tego wykazuje się, że dochód wynosił 13.206,46 m.
rozchód 9,770.24 „
Remanent na rok 1888 3,436,22 m.

VIII. Sprawozdanie komisyi stałéj do rewizyi kasy — w miejsce nieobecnego dla choroby p. M. hr. Kwileckiego odczytał p. Nap. Urbanowski, a zebranie uchwaliło pokwitowanie.

IX. Ogłoszenie nazwisk występujących: Prezesa i 3 członków Zarządu. Występują pp. Prezes dr. Z. Szułdrzyński, Wład. Łącki, dr. B. Komierowski — a umarł śp. Fr. Brzeski. Obór nastąpi jutro.

P. dr. Fr. Chłapowski wystąpił przed Walnem Zebraniem z poleceniem uwadze członków zbiorów niedawno zawiązanego Muzeum przyrodniczego zachęcając do żywego udziału.

Zabrał głos delegat ze sejmiku rólnictoruńskiego p. Teodor Kalkstein z Jabłówka, przemówiwszy kilku słowy o łączności Prus Zachodnich z Wielkopolską we wszelkiéj dobréj i złéj doli — a przytém uniewinnił nieprzybycie p. Edw. Donimirskiego, którego wstrzymał śnieżyce od przyjazdu.

X. Rozdział Waln. Zebr. na wydziały i odroczenie tegoż do dnia następnego nastąpił i przewodniczący solwował posiedzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie prezesów i delegatów Kółek rolniczych odbędzie się w Poznaniu w Bazarze dnia 7 marca w środę i zacznie się punktualnie o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny:

1) Przemówienie Patrona.
2) Jakie można zaprowadzić w gospodarstwie oszczędności, referent prezes p. Dembiński.
3) O hodowaniu trzody chlewnéj, referent prelegent p. Chojnacki.
4) O zabezpieczeniu od ognia i gradu, referent p. Patron.
5) Sprawozdanie z wystawy Kółek rolniczych w Starym Dworze, referent wice-patron p. Dembiński.
6) O Spółkach Raiffeisena, referent pan Patron.
7) Wnioski członków.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 5 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Seeliger w Obornikach przeniesiony został jako sędzia ziemiański do sądu ziemiańskiego w Poznaniu; a sędzia okręgowy Töpitz z Koronowa do sądu okręgowego w Bydgoszczy; sędzia okręgowy Hildebrand w Wągrówcu do sądu okręgowego w Złotowie.

* *Czy to podobna*, aby chłop polski dobrowolnie chciał sprzedać gospodarstwo swoje Niemcowi i ten zamiar swój publicznie w pismach niemieckich ogłaszał? A jednakowoż czytamy pomiędzy anonsami w „Pos. Ztg.“:

Eine Wirthschaft, von 64 Morgen Land, Weizenboden nebst Inventar und einer Schmiede, ist aus freier Hand zu verkaufen. Die Gebäude sind im guten Zustande. Kirche u. Schule hierselbst. Kasimir Kaczmarek in Targowa Górka, Kreis Schroda. Ich wünsche meine Wirthschaft an einen deutschen Mann zu verkaufen.

Trudno mam uwierzyć, iżby anons taki z wiedzą Kaczmarka był ułożony. Tu musi obca ręka działać. Byłoby ciekawém poznać tę obcą rękę, jak i w ogóle całą sprawę. Może kto z Targowéj Górki bliższych nam udzieli wiadomości i interesenta przestrzeże.

* **Na świeczniki** do kaplicy św. Stanisława Kostki w Rzymie złożyli dzisiaj: pp. M. G. 5 marek, X. J. Wiśniewski z Czacza 6 m., X. F. Rybicki z Kąkolewa 3 marki.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Dziś w poniedziałek komedya Bałuckiego „Piękna żonka“.

Jutro we wtorek komedya Abrahamowicza „Florek“.

W środę obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach“.

W czwartek na benefis p. Jakubowskiego dramat Łętowskiego „Izrael na puszczy“.

* **Odczyt** w pałacu hr. Działyńskich odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8. P. Władysław Motty będzie mówił o „Niepoprawnych“ Słowackiego.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się dnia 8 marca o godzinie 4 po południu na sali Bazarowéj.

* **Prezydent** policyi poznańskiéj ogłasza przestrogę, ażeby nie kupowano tak zwanego środka lekarskiego, zachwalanego pod tytułem „Arcanum“ przez felczera W. Grünberga z Małéj Rycerskiéj ulicy. Środek ten ma być skuteczny na wszystkie choroby płuc i piersi, na koklusz i wszelkie zaziębiania piersiowe. Tymczasem badania lekarskie wykazały, że żadnego nie daje skutku. Wartość istotna téj mieszaniny wody, alkoholu, cukru, wyskoku gorzkiego i popiołu wynosi 2 marki, a sprzedawany jest publiczności za 6 m. 50 fen.

* **Z Londynu** od p. E. Naganowskiego otrzymujemy następujące pismo:

10, Duke Street, St. James's, Londyn, S. W.
29 lutego 1888.

Szanowny Panie Redaktorze!

Stósownie do rozporządzeń Centralnéj Komisyi Wystawy Glasgowskiéj, spieszę podać do wiadomości osób interesowanych, że dzisiaj nadeszła tu paka z Poznania, wysłana przez pannę Skórzewską a zaregestrowana wartości 350 mrk. Skrzynka ta będzie otworzona na plenarném posiedzeniu Komitetu dam polskich dnia 10 marca, poczém wraz z innemi pakami wysłana zostanie do Glasgowa.

Z wysokim szacunkiem
Edm. Naganowski.

* **Mosina.** Aptekarz Marggraff z Berlina otrzymał koncesyą na założenie tu apteki.

* **Smigiel.** Pomiędzy Starem Bojanowem a Lipnem pod Sierpowem przejechał w dniu 25 z. m. pociąg kobietę. Czy tu zaszło samobójstwo, czy téż nieostrożność denatki, nie wiadomo.

* **Nowy Tomyśl.** Przed kilku dniami otruł się przez nieostrożność witryolem w Kąkolewie chałupnik i miotlarz Gotfryd Schneider. Używał on do smarowania mioteł powyższéj trucizny i wypił ją sądząc, że ma w ręku flaszkę z wódką. Pomimo szybkiéj pomocy lekarskiéj, zmarł nieborak w 21 godzinach.

* **Gniezno.** W sądzie tutejszym sprzedane zostanie w dniu 24 kwietnia gospodarstwo położone w Jankówku, obejmujące 111 hekt. areału.

* **Piła.** W gimnazyum tutejszém odbył się w piątek egzamin 13 abituryentów, którym wszystkim przyznano świadectwo dojrzałości. Czterech z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **Rawicz.** Wieś Masłowo pod Rawiczem nabył na subhaście p. Schock z Zakrzewa p. Gellendorffen na Slązku za cenę 82,000 marek.

* **Gryfia.** Rodak nasz, chemik, p. Józef Ulatowski z Inowrocławia po złożeniu egzaminu z predykatem „magna cum laude“ uzyskał w dniu 1 b. m. na podstawie swéj pracy wyszczególnionéj pochwałą, stopień doktora filozofii

* **Z Drezna.** Powszechny żal zamieszkałych tutaj rodaków wzbudziła śmierć ś. p. Franciszka Orłowskiego, urodzonego w r. 1808 pod Lwowem w Galicyi. Cichem i spokojnem było życie zmarłego a znamionowała je wielka miłość bliźniego i ofiarność Podczas swego długoletniego pobytu w Dreznie otarł niejednę łzę biednemu, opiękując się mianowicie przechodniami polskimi. Niech mu Bóg da spokój wieczny!

* **Osiek.** Jednego z wilków, które się tu pojawiły, postrzelił pan M. spotkawszy go w lesie przy pożeraniu sarny. Zafarbowany krwią śnieg dowodził, że wilk został znacznie postrzelony.

* **Smierć ks. Hohenlohe.** Młody sekretarz ambasady niemieckiéj w Petersburgu, który targnął się na własne życie, zmarł w klinice prof. Reyera w Petersburgu.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 6go marca śś. Kolety p. i Wiktora.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 39. Zachód o godzinie 5 minut 45.

TELEGRAMY.

Berno, 3 marca. Z bardzo wielu okolic górskich nadchodzą ustawicznie wiadomości o zasypaniach przez lawinę. W dolinie Calcon (kanton gryzoński) zasypana zupełnie została wioska licząca 80 mieszkańców, tak, że tylko szczyt wieży kościoła po nad śniegiem sterczy. Daléj w dolinie Visper (kanton waliski) we wsi Randa jest 40 budynków pod śniegiem. Z obydwóch miejscowości uciekła ludność jeszcze w samą porę. Dojścia do wielu pomniejszych dolin są zatamowane.

Bazylea, 3 marca. Według nadeszłych tu wiadomości została wioska Trasquara przy granicy walisko-włoskiéj zupełnie przez lawinę zburzona.

Nowy Jork, 4 marca. Wczoraj odbył się tutaj mityng maszynistów kolejowych wszystkich kolei żelaznych. Postanowiono popierać żądania strejkujących maszynistów i robotników kolejowych na linii Chicago-Burlington, chociażby nawet i ruch kolejowy całego kraju na tém miał ucierpieć.

Toruń, 4 marca. Komunikacya na kolejach toruńsko-olsztyńskiéj i toruńsko-malborskiéj jest z powodu zawiei śnieżnych przerwana. Prace około przywrócenia komunikacyi trwać będą przynajmniéj 6 godzin.

Gdańsk, 3 marca. Wszystkie tory kolejowe w Prusach Zachodnich są śniegiem zasypane; znaczna liczba pociągów utkwiła w śniegu.

San Remo, 5 marca godz. 10 m. 35 przed poł. Cesarzewicz miał noc dość dobrą. Kaszel i wydzieliny zmniejszyły się cokolwiek. Ks. Wilhelm odjechał dziś z rana o godzinie 9.

Wiadomości literackie i artystycz.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gniieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy roku 1000 aż do dni naszych“** złożyli:

167) Ks. proboszcz Kompt z Góry p. Łjewem.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.
Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 m z przesyłką 20 marek.
Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Skrzynka do listów.

Eldem w R. Gdzieś Pan wyczytał regułę, iż tyle kropek musi być, ile sie liter opuściło? Radzimy powtórnie pamiętać o Elementarzach.

Przybyli do Poznania

Poznań, 3 marca.

BAZAR. Książę Radziwiłł z Antonina, Nieżychowski z Granówka, dr. Szułdrzyński z Siernik, Dziembowski z Roszkowa, hr. Mielżyński z Wielkiéj Łęki, Boguliński ze Srody, dyr. Stablewski z Zalesia, pani Modlibowska z Gierlachowa, hr. Mielżyński z Chobienic, Chłapowski z Szołdr, hr. Żółtowski z Nekli, pani Modlibowska z Kromolic, dr. Szułdrzyński z Lubasza, pani hrabina Kwilecka z Maleńca, Kurnatowski z Pożarowa, hr. Łącki z Posadowa, Grabski z Kruszy, Taczanowski ze Zborowa, Moszczeński z Wiatrowa, Sokołowski z Wrocławia, Grabski z Inowrocławia, Niemojowski z Dziersznicy, Karśnicki z Mchów, hr. Poniński z Dominowa, Przyłuski ze Starkówca, Hozakowski z Torunia, Donimirski z Łysowca, Moszczeński z Przysieki, Moszczeński z Niemczynka.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dr. Chełmicki z Zydowa, Niedrowski z Królestwa Polskiego, hr. Skórzewski z Rososzycy, Müntzberg z Nowéjwsi, Hulewicz z Młodziejewic, Szmyt ze Srody, Krause z Planen, dr. Hepp z Berlina, Boguliński ze Srody, Hornung z Wrocławia, Sczaniecki z familią z Miedzychoda, dr. Komierowski z Nieżuchowa, Lasocki z Lechlina, Karśnicki z Mchów, Kościelski z Sepna, Schloss z Akwizgranu, Breza z familią z Lednogóry, Węsierski z żoną ze Starkówca, hr. Szembek z żoną ze Siemianic, Hulewicz z Paruszewa, Chełkowski z Kuklinowa, Nieżychowski z żoną z Żelic, Łukomski z córką z Biechowa, Książę Czartoryski z żoną z Sielca, hr. Bniński z Gułtów, Jackowski z Barda.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pauly z Szczecina. Maciejewski z Jeżewa. Jankowski z Sokolnik. Sternal z żoną z Turwi. Serwat z Wielichowa. Karchowski z Próchnowa. Szczerkowski z Jeżewa. z Obrowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań**, 5 marca. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: przymrozek.

Zyto bez in.

Cena wypowiedziana — — Wypowiedziano cent., marzec 103,50 ofiar., marzec-kwiecień 103 50 ofiar., kwi cień-maj 104,50 ofiar.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat —,— pł., 50-ta 46,20 płc., 70-ta 28,20 płac., na kwiecień-maj 50-ta 47,40 płac., 70-ta 29,30 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za marzec —,— mk., kwiecień —,— mk. kwiecień-maj 104,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45.90 mk., 70 m. opodtk. 27,90 m.

(W) **Poznań**, 5 marca. Ceny mąki. Pszenna nr 00. 11 00—11,50 mrk., nr. 0 10,25—10 50 mk., [illegible] nr 0 [illegible] 8 25 8.50 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 5 marca 1888.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	16	20	15	70	14	70	—	—
nowa	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	10	40	10	—	9	40	—	—
Jęczmień	-	—	—	10	—	9	—	—	—
Owies	-	1	20	9	40	9	—	—	—
Grech wrzący	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	10	20	9	80	—	—	—	—
Kartofle	-	4	20	3	80	—	—	—	—
Łubin żółty	-	8	—	7	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
3. Pop. 2	738,2	Płn.Z. sil.	pochmurno	— 4.6
3. Wie. 9	742,1	PłnZ. burzl.	zachm.	— 8,6
4. Ran. 7	748,1	Płn.Z. silny	pół pogod.	— 9,0
4. Pop. 2	749,2	Z. umiar.	pogodne	— 6,5
4. Wie. 9	745,0	Płd. silny	pochmurno	— 7,9
5. Ran. 7	739,7	Z. silny	śnieg	— 5,2

Dnia 3 marca maximum ciepła — 3°3 Cel.
„ „ minimum ciepła — 9°0 „
Dnia 4 marca maximum ciepła — 6°1 Cel.
„ „ minimum ciepła — 9°7 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Zimne, zmienne powietrze z opadami, wielokrotnie pomroczno przy ostrych lub silnych wiatrach.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskiego w Dreznie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Po pięcioletnich ciężkich cierpieniach zabrał nam P. Bóg w niedzielę dnia 4 marca o godz. 2 w nocy, w siódméj wiośnie życia, naszego kochanego synka (1595)

Stefcia.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4 po południu z domu żałoby Rybaki nr. 1.

W smutku pogrążeni

M. i J. Szymańscy.

Walne zebranie
Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu

odbędzie się **dnia 8 marca r. b. w Poznaniu na sali hotelu francuzkiego o 12 z południa.**

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór biura. 3. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. 4. Sprawozdanie zarządu. 5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj. 6. Wybór zarządu. 7. Wnioski.

O liczny udział uprasza (1495)

Zarząd.

Na walne zebranie
Członków Towarzystwa Naukowéj Pomocy

Imienia Karóla Marcinkowskiego,

które się odbędzie w czwartek dnia 8-go marca o godzinie 4-téj z południa na wielkiéj sali bazarowéj w Poznaniu, zaprasza uprzejmie (1504)

Dyrekcya.

Poznań, dnia 20 lutego 1888.

Walne zebranie
Spółki akcyjnéj teatru polskiego w ogrodzie Potockiego

odbędzie się w **dniu 10 marca rb.** o godz. 4 po południu na sali hotelu francuskiego.

Porządek dzienny:

1. Uchwalenie odpowiednich środków celem zabezpieczenia trwałego istnienia teatru. (1499)
2. Zmiana statutu mianowicie § 28 alinea 2.
3. Wybór członka rady nadzorczéj.

Poznań, dnia 20 lutego 1888.

Przewodniczący rady nadzorczéj.
B. Potocki.

Walne zebranie
Banku Ludowego w Mogilnie Sp. zap.

odbędzie na sali Davidsona w niedzielę dnia *18 marca r. b.*

Pomiędzy innemi jest na porządku dziennym: **Obór kasyera.** Dotychczasowy kasyer J. Stark jun., który od założenia Banku razem z ojcem swoim kasą zawiadywał, złożył ten urząd dla tego, iż obarczony jest aż nadto innemi pracami (1514)

Bank pobiera od pożyczek wekslowych 6% a płaci od depozytów 4½% od 1-go marca r. b.

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

Materye wełniane na suknie,
Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,
Materye na poszycia watowane,
Aksamity, plusze, jedwabie,
PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,
Płócienka na pościel, (517)
FIRANKI,
Kobierce, chodniki,
BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.
poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich

J. & T. Kamieński,
Skład płócien, bławatów i jedwabi,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

na prowincyą — wysyłkowy

76 podróżujących 76

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wypadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2204)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,
Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Spieszne i najtańsze tuczenie świń
uskutecznia się przez używanie (749)
mąki mięsnéj.
Takową po taniéj cenie polecają
Orłowski i Sp.
Poznań.

Kartki
do Komunii św. Wielkanocnéj

polecą

Drukarnia Kuryera Pozn.

Kalendarz wieczysty

czyli Żywoty Świętych na każdy dzień w roku, z krótkim obrokiem duchownym i modlitwami, wyjętemi z Mszału lub Brewiarza rzymskiego. Napisał **X. A. Awikliński.** 8-vo. Stron przeszło 900. Cena za broszurowany egzempl. 3,50 z portoryum 4,00, oprawny 4,50 z portoryum 5,00 odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Mieszkam przy **ulicy św. Wojciecha nr. 29** w domu pp. Braci Hugger. (1593)

Dr. Krysiewicz
lekarz praktyczny itd.

Dla abonentów Kuryera Poznańskiego

ofiaruje po nadzwyczaj zniżonéj cenie

Księgarnia N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu

następujące nader cenne dzieła:

1) **Encyklopedya powszechna S. Orgelbranda** w 13-stu wielkich tomach wyd. Warszawskie najnowsze **zamiast 40 mrk. za 27 marek.**
2) **Bain Aleks. Nauka wychowania,** przekł. z ang. pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego, Warszawa 1880, **zamiast 7 mrk. 50 fen. za 3 marki.** (1567)
3) **Brodziński K. Pisma** wydanie zupełne, popr. i dopełnione z nieogł. rękopisów staraniem J. I. Kraszewskiego, 8 wielkich tomów 1872—74 **zamiast 24 marki — za 14 marek.**
4) **Hübner. Sykstus V.** według koresp. dyplom. niewydanych, 2 tomy 1879, **zamiast 11 marek — za 4 marki.**
5) **Jarochowski K. Nowe opowiadania historyczne,** Warszawa 1882, **zamiast 9 marek — za 4 marki 50 fen.**
6) **Supiński I. Pisma wydanie 3-cie** 5 tomów, Warszawa 1883, **zamiast 18 marek — za 9 marek.**
7) **Wójcicki K. W. Warszawa i jéj społeczność** w początku naszego stulecia, Serya I, **zamiast 5 marek 50 fen. — za 2 marki.**
8) **Wójcicki K. W. Społeczność Warszawy** w początkach naszego stulecia 1800—1830, Serya II, **zamiast 5 m. 50 fen. — za 2 marki.**
9) **Wójcicki K. W. Warszawa jéj życie umysłowe** i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu, Serya III, **zamiast 3 marki — za 2 marki.**

Reparacya i odnowienie tutejszego kościoła farnego, obliczone na 4500 marek, będzie **dnia 13-go marca** o godz. 4-téj po południu drogą minus-licytacyi oddane w pomieszkaniu mojem, gdzie i kosztorys przejrzanym być może. (1584)

[illegible] współnictwa z teorvami Richna[illegible]

Buk, dnia 2 marca 1888.

Ks. Akoszewski, proboszcz.

W. Plucinski,

siodlarz
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1

Fabryka i skład szorów i chomąt z eleganckiem okuciem podług najnowszéj mody i praktycznie urządzonych, szory czarne z takiemż okuciem, kompletnie na parę koni znane powszechnie z dobrego i gustownego wykonania i trwałości począbicze paro i cztero wszy od 100 m., siodła damskie i męskie, czapraki, konne, szpicrózgi, kufry i kuferki ręczne, torby stósowne dla Duchowieństwa równie i dla pań, tobby szkólne, szelki, portmonetki przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do końnéj i powozowéj jazdy. **Ceny jak zwykle tanie.** Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą. — Reperacye uskutecznia się spiesznie i tanio. (516

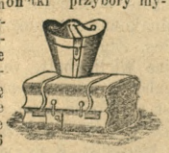

Zelazne szafy do pieniędzy

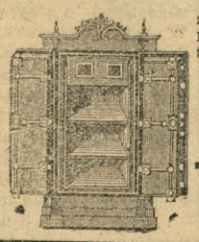

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (648)

wagi do ważenia bydła
wagi decymalne
poleca

T. Krzyżanowski,
Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia
w wyborowym gatunku,
Kadzidło i bursztyn.

Heyducki & Eichstaedt
Poznań — Bazar

polecają

Płaszcze od deszczu, paletoty, dolmany zimowe, pokrycia na futra,
Wełniane materye gładkie i fantazyjne,
Flanelki i chevioty od 1,25—6 marek,
Materye jedwabne, Faille fauc., Satin de Lyon czarne i kolor. od 3,50 m. za metr,
Garnitury jedwabne, Moiré i plusze,
Firanki białe i crême od 3,50 marek do okna,
Kobierce pluszowe, brukselskie i smyrneńskie,
Materye na meble i kapy na łóżka — Chodniki,
Derki podróżne, dery na konie, (580
Linoleum prawdziwe angielskie,
Koszule męzkie od 2 marek 50 fen. począwszy,
Koszule damskie i negliże,
Trykoty prawdziwe systemu Dra Jaegera,
Płótna, szyrtyngi, barchany białe i kolorowe,
Stołowa bielizna holenderska, bilefeldzka i śląska w skutek **korzystnego zakupu po nizkich cenach,**
Chustki płócienne i batystowe, ourlé i kolorowe w wyborowych gatunkach od 3 do 48 marek za tuzin.

Przyjmują również wszelkie zamówienia na **wyprawy** i wykonują takowe z **największą akuratnością** i z **najlepszych materyałów.**

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż przy moim od wielu lat istniejącym zakładzie malarskim otworzyłem (1537)

Skład sprzętów kościelnych

jako to: **ołtarzyków do noszenia** w rozmaitych stylach, **chorągwi, baldachimów, kleric, lichtarzy, latarek, krzyży, marszałków, lamp wiecznych i pająków** z brązu, żelaza, posrebrzanych i emaliowanych, **obrazów św. Pańskich, figur Chrystusa do grobu** oraz wszelkich przedmiotów do ozdoby świątyń Pańskich.

Gruntowna i fachowa znajomość upiększania kościołów i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i na tem polu pozyskam względy Wielebnego Duchowieństwa, mojem zaś staraniem będzie przez towar rzetelny i nizkie ceny, położonemu we mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć.

Licząc na poparcie, przyrzekam skorą i rzetelną usługę.

J. Komendziński,
Skład sprzętów kościel., zakład pozłotniczy i malarski,
Poznań. Św. Marcin nr. 9.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów

polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacyi i strojenie tychże — buduję podług najnowszéj konstrukcyi, a na żądanie i podług starszéj. — Polecam praktyczne miechy do organ bardzo trwałe, nie podtegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równéj temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho skrzypień lub łoskotu. Metalową roletę jak piszczałki cynowy wykonuję własnoręcznie elegancko i trwale, dając dobry metal. Do mechanizmu używam po większéj części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materyał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wykonanie zaręczam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (164)

Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną ceną.

Zwracam i na to uwagę, że wyrabiam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, kadzielnice, konfesyonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepediów itd. itd.

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

Łosoś i węgórz wędzony i maryn., kawior astrach., homary w puszkach, sardynki i tuńczyk w oliwie, sardele, śledzie opiekane, wędzone, zwyczajne, Matjes i maryn., minogi elbląg., stokfisz suchy, sery różne i pumpernikel poleca (1599)

J. N. Leitgeber.

Zakładanie trawników sadów, jako i utrzymanie parków wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i dobrze (1596)

P. Stetina,
ogrodnik artystyczny,
Plac Wroniecki (Wolnica) 4/5.

Urzędnik gosp.,

kawaler w sile wieku, z kilkunastoletnią prakt., posiad. dobre zasw., obecnie w miejscu rok piąty, zarządzający samowładnie, poszuk. stós. miejsca od 1 lipca r. b. Bl. wiad. udz. pan **A. Barcz,** W. Rycerska ulica 3. (1535

12,000 marek

jest od 1-go kwietnia pupilarnie do wypożyczenia. — Zgłoszenia przyjmie **Eksped. Kuryera Pozn.** sub P. R 1553.

Gospodyni

[illegible] od dobréj woli macierzy zależnem jest [illegible] stałych po urzędzie [illegible] poszukuje miejsca do samodzielnego gospodarstwa. Oferty przyjmuje **Degórska** w Poznaniu, Teatralna ul. 6, II p. (1582)

Urzędnik gospod.

kawaler, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub późniéj pod zarząd pryncypała, choć za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Małe Garbary nr. 9 do p. Skornéj. (1545)

Zdatną, doświadcz. pracowitą

Gospodynią,

wśred. wieku, umiéj. **wykaint. gotow., piec ciastka,** oraz ładnie prasow., która już była w obowiązkach we dworze **5 lat** — a na probostwie **6 lat** i posiad. chlubne świad. (życzy sobie miejsce do księdza), polecić może sumien. (1587)

Jadwiga Szymańska,
Sty Marcin nr. 11, I.

Młodzieniec

mający chęć wyuczenia się praktycznie gospodarstwa, znajdzie miejsce przy miernem wynagrodzeniu za utrzymanie w **Markówcach pod Inowrocławiem.** (1536)

Zarząd dóbr
v. Wilamowitza-Moellendorf
Fest

Bióro komisowe
R. Trąpczyńskiego.
Nr. 11. Wielkie Garbary. Nr. 11.

ma do umieszcz. i upr. o łask. zlecenia **rządzców** żon. i kaw. z kaucyą i bez kaucyi, **gorzelników** żon. i kaw. z kaucyą i bez kaucyi, **leśników, ekonomów** żon i kaw. **pisarzy gospod.** z większą i mniejszą prakt. **kucharzy** żon. i kaw., **ogrodników** żon. i kaw., **służących** żon. i kaw. włodarzy, borowych, **stangretów gospodynie, panny służące praczki,** wogóle wszelką służbę dworską za skromn. wymaganiami. (1597)

Nadleśniczego

który obecnie kończy kursa na akademii leśnéj w Tharancie, a z poprzednią praktyczną nauką w tutejszych lasach, wskazać może do objęcia zarządu leśnego od początku kwietnia r. b. **Zarząd lasów Książąt Czartoryskich, Wielki Bór p. Jutrosin.**

(1549) J. Łukomski.

Uczniа

(1568)

poszukuje zakład ogrodniczy
W. Wiatkowskiego,
Poznań, Wilda.

Kucharz Wielkopolski

[illegible]zez *Maryą Śleżańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego [illegible] mrk. 50 fen., oprawnego 2 mrk. 80 fen., porto 20 fen.

Kuchnia postna

[illegible]ez *M. Śleżańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 1 mrk. [illegible] fen., oprawnego 1 mrk. 80 fen. (536)

Pieczywo domowe

[illegible]z *M. Śleżańską.* Cena egzemplarza 60 fen.

Do nabycia po wszystkich księgarniach i u autorki ulica [illegible]elecka nr. 28a. p.

Skład hurtowny
[illegible] węgierskich i innych

pod firmą

J. Głowacki

w [illegible]mu frontowym **teatru polskiego** pr[illegible] Berlińskiéj ul. nr. 18 — niemniéj sprzeda[illegible] **cząstkową** w elegancko urządzonych po[illegible]ach, polecam łaskawemu uwzględnieniu

(636 **Józef Głowacki.**

Skład aparatów kościelnych i fabryka chorągwi

Ludwika Everken
w Paderbornie,

polecam wój bogato zaopatrzony skład gotowych **aparatów, chorągwi, materyi na ornaty, bort, frendzli, koronek, bielizny kościelnéj i kobierców,** jako i wielki wybór **metalowych sprzętów kościelnych: złotych, srebrnych, brązowych i mosiężnych. Przesyłam do wyboru,** jako i **próbkam i rysunkami** sprzętów i kompletnemi **kosztorysami** chętnie służymy. (1484)

Aukcya bydła w Borku

st. kolei Koźmin i Jarocin, odbędzie się **dnia 21-go marca rb. o godzinie 12** i to na

1. **16 krowic 2-letnich cielnych**
2. **12 sadników 1 i 1½ rocznych**
3. **1 stadnika importowanego**

} czystéj krwi oldenburgskiéj.

4. **15 dwuletnich wołców,** oprócz tego wystawionych będzie na sprzedaż **15 baranów czystéj krwi Rambouillet.** (1547)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.